Nr 57. Kraków, Piątek 11 Marca 1887. Rocznik XL.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
[Pojed]yncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
[W miej]scu w państwie i u trybakier.	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi [i innych] państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

[Pr]enumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy [z p]ieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscowi prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń H. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 10 marca.

Izba deputowanych Rady państwa podjęła wczoraj napowrót swoją czynność. Ze strony rządu wniesiono przedłożenie o dalszem prowizoryum budżetowem na miesiąc kwiecień. Następnie odbywała się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad ustawą o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby. W dyskusyi tej przyjęto według wniosków komisyi wszystkie paragrafy tej ustawy od 8 do 34, poczem dalsze obrady przerwano. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek, a na porządku dziennym postawiono: przedłożenie bankowe. Po załatwieniu tego przedłożenia wejść mają na porządek parlamentarnej dyskusyi dalsze ustawy ugodowe, a mianowicie ugoda cłowo-handlowa, taryfa cłowa i ustawa w sprawie kwot; ustawy o podatku od cukru i od spirytusu nie zostaną już w bieżącej sesyi załatwione. W kołach parlamentarnych sądzą, iż powyżej wyszczególnione ustawy ugodowe, tudzież budżet na rok 1887 zostaną załatwione ku końcowi maja, poczem będzie się mogła Izba odroczyć.

Dyskusya nad budżetem Rzeszy nie była w parlamencie niemieckim tak ożywioną, jak się tego spodziewano. Nie było też do tego powodu, bo rząd dotąd myśli swoich co do sposobu pokrycia niedoboru, jaki zaprojektować zamierza, nie objawił. Znaczącą nieco była tylko deklaracya narodowo-liberalnego Bendy, który na zapytanie Rickerta, czy narodowo-liberalni zgodzą się na projekta rządowe co do reform podatkowych, czy też przyłączą się do tych, którzy pragną równego podziału ciężarów, odpowiedział, że w zasadzie narodowo liberalni będą niezawodnie za wszelką możliwą równością podziału ciężarów, czy zaś projekta rządowe wspierać będą, zależeć to będzie od tego, czy te projekta zadowolnić ich zdołają.

Wczoraj było na porządku dziennym parlamentu niemieckiego drugie czytanie nowelli wojskowej. Dyskusyę rozpoczął baron Frankenstein oświadczeniem, iż przeważna część centrum pozostaje na stanowisku przyzwolenia na całą cyfrę prezencyjną armii, ale tylko na lat trzy; żeby zaś głosowanie przeciw septennatowi nie dało powodu do rzucania złośliwych podejrzeń, jakoby centrum na powiększenie wojska w obecnej chwili zezwolić nie chciało, wstrzyma się ono wogóle od głosowania. Bamberger oświadczył imieniem wolnomyślnych, że oni nie będą się wahać wystąpić jawnie i otwarcie, i jeśli wniosek Stauffenberga, żądający przyzwolenia na podniesienie siły wojskowej na lat trzy odrzuconym zostanie, głosować będą przeciw całej ustawie. Potem przemawiał jeszcze Reichensperger, który oznajmił, że on z siedmioma innymi jeszcze członkami centrum, nie oddzielając się w innych kwestyach od stanowiska swego stronnictwa, głosować będzie za septennatem.

Pod koniec dyskusyi zjawił się ks. Bismark w parlamencie, ale głosu nie zabierał.

Septennat przyjętym został 223 głosami przeciw 48. — Od głosowania wstrzymało się 83 posłów.

Po dokładnem obliczeniu, stosunek stronnictw w parlamencie niemieckim jest teraz następujący: (dla porównania ze stosunkiem w poprzedniej kadencyi, dodajemy w nawiasie cyfry z roku 1884):

Konserwatywnych 82 (77), wolno-konserwatywnych 38 (28), narodowo-liberałów 102 (51), członków centrum 99 (99), Welfów 4 (11), Polaków 13 (16), wolnomyślnych 32 (67), socyalistów 11 (24), Alzatczyków 15, Duńczyk 1. Tak zwana *Volksparthei* znikła zupełnie.

Centrum zostało więc nietknięte, najwięcej przybyło narodowo-liberałów, bo aż 51, najwięcej członków stracili wolnomyślni, bo aż 35. Reszta strat drobniejszych (3 Polaków, 7 Welfów, 13 socyalistów i 8 demokratów ludowych), pomnożyła szeregi narodowo-liberałów, konserwatywnych i wolno-konserwatywnych.

Na urodziny cesarza Wilhelma 22 b. m. zjeżdża się dużo członków panujących rodzin. Z Petersburga zapowiedzianym był przyjazd w. księcia Michała, znanego z przyjaznych swych uczuć dla Niemiec. W tych dniach rozeszła się po Berlinie wiadomość, że na urodziny te ma zjechać sam car Aleksander III. *National Ztg* powtarzając wiadomość tę, jako pogłoskę, dodaje, że w ministerstwie spraw zagranicznych o zapowiadanym przyjeździe cara nic nie wiedzą.

Do *Pol. Corr.* donoszą dziś z Petersburga, że w. książę Michał weźmie udział w uroczystości z osobistej życzliwości, jako siostrzeniec cesarza, cara zaś urzędownie reprezentować będzie jeszcze drugi wielki książę.

Ze wszystkich stron nadchodzące wiadomości stwierdzają, że ostatnie zajścia w Bułgaryi nie wpłyną w niczem na zmianę poprzednio już polepszonej sytuacyi. Do wczorajszych wiadomości paryskich, podanych przez *Pol. Corr.*, dołącza się dziś wiadomość z Berlina, że Rosya mimo rozstrzelania sprawców powstania w Ruszczuku nie zmieni swego postępowania.

Biuro Reutera donosi, że sprawa bułgarska wejdzie teraz na drogę wzajemnej wymiany zdań dyplomatycznych, dodając, że niema obawy, aby Rosya objawiła w nich chęć załatwienia jej drogą okupacyi.

Berlińska *Post* powiada, że sytuacya jest wprawdzie bardzo niepewną, ale w miejscach najbardziej zagrożonych znajdują się siły, które pracują nad uchyleniem wszelkiego niebezpieczeństwa.

Dziś zbiera się parlament włoski na posiedzenie, na którem przedstawi mu się ministerstwo Depretisa i zażąda wotum zaufania. Niema podobno wątpliwości, że uzyska wystarczającą większość.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 9 marca.

Ministerstwo skarbu, jak już pisałem, przychyliło się do wyrażonego w osobnej uchwale sejmowej życzenia, aby w razie zarządzania przymusowego ściągania od gmin zaległych podatków, należytości itp., nie zajmowano dodatków gminnych, lecz dano przedtem Wydziałom powiatowym możność zaradzenia potrzebie. Chodziło tu, jak wiadomo, o to, aby administracya gminna nie doznawała zbyt dotkliwej dywersyi wskutek odcięcia głównego a najczęściej wyłącznego źródła dochodu. Organa, powołane do prowadzenia egzekucyi politycznej w wypadkach tego rodzaju, otrzymały już polecenie, aby nie zajmowały dodatków gminnych przed uwiadomieniem Wydziałów powiatowych, że gmina nie uiszcza ciążących na niej należytości i naraża się na egzekucyę. Teraz znowu Wydział krajowy ze swojej strony pouczył Wydziały powiatowe, jak mają postępować w wypadkach tego rodzaju. Jeżeli w budżecie gminnym obmyślane jest pokrycie wykazanej zaległości, rzeczą Wydziału powiatowego będzie znaglić zwierzchność gminną do bezzwłocznego uiszczenia. Jeżeli by zaś w budżecie gminnym nie było pokrycia, Wydział powiatowy wyznaczyć ma zwierzchności gminnej krótki termin nieprzekraczalny do wyjednania u Rady gminnej pokrycia, a po bezskutecznym upływie tego terminu przystąpić do egzekucyjnego wstawienia zaległości w budżet gminny i do nałożenia odpowiedniego dodatku gminnego do podatków bezpośrednich. O każdem takiem zarządzeniu będzie uwiadamiane Starostwo, które zarządzi wstrzymanie egzekucyi politycznej aż do upływu wyznaczonego terminu. W ten sposób uchyloną została całkowicie i w sposób zadowalający sprawa dwukrotnie w Sejmie podnoszona. Obecnie nawet gminy niedbałe, nieliczące się z tem, co płacić mają w najbliższej przyszłości i w jaki sposób pokryją należytości na nich ciążące, nie będą wystawione na rozstrój budżetowy, bo przypuścić można, że Wydziały powiatowe poskromią taką niedbałość stosownemi środkami. To przypuszczenie stanowi warunek *sine qua non* zupełnego osiągnięcia celu, gdyż inaczej władze, powołane do ściągania zaległości i obowiązane do przestrzegania ich spłaty, musiałyby po pewnym czasie bezwarunkowo zastosować egzekucyę polityczną.

Jeden z Wydziałów powiatowych odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą o interwencyę przeciw bankowi „Slavia,“ który przez ajentów swoich werbuje włościan do zaciągania pożyczek niby to na konwersyę długów uciążliwych, a w rzeczywistości dlatego, aby zyskać nowy zakres interesów i nową klientelę. Przy notorycznej lekkomyślności naszego włościanina, który zaciąga pożyczki, zkąd je tylko otrzymać może, a już pewnie nigdy nie odrzuci pożyczki, która niejako sama do niego przychodzi — taki werbunek przynieść może szkodę publiczną. W ten sposób manipulacya kredytowa banku włościańskiego doprowadziła zakład do katastrofy. Także i ajenci banku włościańskiego, oby tylko zawrzeć jak najwięcej interesów i mieć jak najwięcej klientów, zapraszali włościan do pożyczek, jakby do stołu obficie zastawionego. Co jeden baczny i przezorny Wydział powiatowy (w Rudkach) już spostrzegł i publicznie podniósł, to może praktykuje się i w innych powiatach, chociaż dotąd spostrzeżonem nie zostało. Trzeba więc zwrócić na to uwagę i stanąć w drodze zabiegom „Slawii,“ która i tak z każdego innego względu nie zasługuje na nadzwyczajną sympatyę.

Minister oświecenia zmienił obowiązujące rozporządzenie co do nauki popołudniowej w porze letniej w ten sposób, że począwszy od 1 czerwca, aż do końca roku szkolnego, nauka popołudniowa w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich ma być zupełnie zaniechana tylko w dniach, gdy termometr o godzinie 10 rano sięga w cieniu do 18° R. Jeżeli temperatura w cieniu wynosi dopiero w godzinach południowych 20° R., nauka ma się po południu ograniczyć do jednej godziny.

Wiener Ztg ogłasza ustawę z d. 4 marca b. r., upoważniającą rząd do nabycia przedmiotów uzbrojenia dla obrony krajowej i pospolitego ruszenia w krajach reprezentowanych w Radzie państwa. Ustawa ta brzmi:

Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam, co następuje:

§ 1) Na pokrycie potrzebnych wydatków, połączonych z uzbrojeniem obrony krajowej i pospolitego ruszenia, przyzwala się rządowi kredyt aż do sumy 12,011,655 złr. Odnośne wydatki należy wstawić w sposób następujący do budżetu na rok 1887:

Rozdział VIII, ministerstwo obrony krajowej, tytuł 2 obrona krajowa, *Ordynaryum*; do pozycyi 35: (czynsze najmu i wydzierżawienia) na wydatki połączone z urządzeniem 80 magazynów broni dla pospolitego ruszenia 43,680 złr.; wydatek na urządzenie 80 magazynów amunicyjnych dla pospolitego ruszenia 6,240 złr. — razem złr. 49,920.

Extraordynaryum; pozycya 77: na skompletowanie umundurowania, rynsztunku i uzbrojenia, włącznie z zapasami wojennemi dla obrony krajowej, przewidzianemi już w czasie pokoju, dalej na sprawienie mundurów i rynsztunku dla tych formacyj pospolitego ruszenia, które mają wyruszyć w pole (*Auszugsformationen*) 11,866,055 złr.

Pozycya 78: Na jednorazowe wydatki, połączone z urządzeniem magazynów pospolitego ruszenia 95,680 złr., ogółem 11,961,735 złr., a z poprzednio wymienioną sumą 12,011,655 złr.

§ 2) Upoważnia się ministra skarbu do emitowania na pokrycie 12,011,655 złr. obligacyj długu, wytworzonego na podstawie ustawy z dnia 11go kwietnia 1881 roku (Dz. ust. p. nr. 33), oprocentowanego po 5% od 100, niezwrotnego i wolnego od podatku, ewentualnie do nabycia, aż do czasu tej emisyi, potrzebnych sum w drodze bieżącego długu.

§ 3) Ustawa ta obowiązuje z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej polecam Mojemu ministrowi obrony krajowej i Mojemu ministrowi skarbu.

Budapeszt 4 marca 1887.

Franciszek Józef m. p.

Taaffe m. p. *Dunajewski* m. p.

Welsersheimb m. p.

Złożenie poselskiego mandatu przez X. Dra Jażdżewskiego.

Czytelnicy przypomną sobie, że zaszczytnie znany z swej kilkunastoletniej działalności parlamentarnej w Berlinie, poseł krotoszyński X. Dr Jażdżewski, wybrany ponownie d. 21 lutego b. r. na posła do parlamentu, mandat swój na życzenie X. arcybiskupa Dindera złożył i uwiadomił polski komitet wyborczy, że dla powodów od siebie niezależnych nadal posłować nie może. Skutkiem tego zwołali obywatele powiatu krotoszyńskiego ponowne zebranie przedwyborcze na d. 7 b. m. do Koźmina, aby wyrazić podziękowanie i uznanie dawnemu posłowi X. Drowi Jażdżewskiemu, a zarazem porozumieć się co do nowego kandydata na posła. Wybory bowiem ponowne odbyć się tam mają dnia 16 b. m.

Zebranie to zagaił przewodniczący powiatowego komitetu wyborczego p. Ild. Chełkowski, uwiadamiając wyborców, których niezliczone przybyły zastępy, o złożeniu mandatu przez X. Dra Jażdżewskiego. Zarazem dodał mowca, że ze względu na znakomite zasługi posła X. Dra Jażdżewskiego pragnąć należy, ażeby niebawem znów powrócił do życia parlamentarnego, którego był prawdziwą ozdobą. Wyborcy przyjmują oklaskami to przemówienie, a następnie zabiera głos X. Dr Jażdżewski.

Szanowny poseł krotoszyński rozpoczął swe przemówienie od wyłuszczenia powodów, dlaczego par-

---

Z literatury zagranicznej.

Julius Stinde: „Die Familie Bucholz.“

Mimo przedwczesnych biografij, ogłaszanych drukiem korespondencyj, umyślnych niedyskrecyj Maurycego Buscha i tylu innych zaciężnych pisarzy, wtajemniczających czytelników w powszednie zwyczaje i codzienne życie księcia Bismarka, w pojęciu ogółu nie zmienia się jego ustalony wizerunek, pozostaje on raczej dla spółczesnych takim, jakim się przedstawia w sali sejmowej, gdy z ławki ministeryalnej rzuca na świat w gniewnem zapamiętaniu gromonośne słowa. Wtedy to poznajemy w nim prawdziwie historycznego męża krwi i żelaza, spiżowego kanclerza, ponurego i porywczego jak polityka siły przed prawem. Zdaje się wtedy niepodobieństwem, aby to blade i posępne oblicze mogło znać przelotne rozpogodzenie, aby ten mars jowiszowy potrafił kiedykolwiek się rozchmurzyć. Tymczasem pokazuje się, iż przystępnym bywa na weselsze, jeśli nie łagodniejsze, wrażenia, że śmiać się umie i śmiać się lubi, a że mu się to nie często zdarza, odczuwa wdzięczność dla tych, którzy potrafili go rozerwać i zabawić. Dowodem tego list dziękczynny, którym zaszczycił p. Juliusa Stinde'go, winszując mu talentu rozwiniętego w humoresce, noszącej tytuł powyżej wypisany. Jużby to jedno świadectwo starczyło, aby zwrócić uwagę publiczności na książkę, której udało się rozmarszczyć czoło tego, którego nie od dziś niestety nazwano furmanem Europy. Jako płód specyficznie germańskiego humoru, musi ona mieć zdwojone znaczenie dla niemieckich czytelników. Lecz i tym, którzy nie mają szczęścia należeć do uprzywilejowanego germańskiego szczepu, a którym obce arkana mieszczańskiego życia i stosunków w stolicy Prus, odgłosy z Landsbergerstrasse i zapiski pani Wilhelminy Bucholz mogą przynieść rzetelną rozrywkę, wprowadzając ich w świat nowy i nieznany. Literatura posiada już sporo obrazów z niemieckiego życia, ten jednak wizerunek specyalnie odnosi się do berlińskich małomieszczańskich stosunków. Wyrosła na brandeburgskim piasku stolica nuży jednostajnością ulic i domów, piętrzących się i szykujących w iście wojskowym porządku. Aleć te szeregi podobnych do siebie, jak umundurowani żołnierze, kamienic, mieszczą w sobie różnolite ogniska i kółka rodzinne. O ile miasto olbrzymie, o tyle owe kółka bywają ciasne, małe, poziome. Odrębny to światek, ciekawy jak wszystko, co nosi piętno oryginalności i realizmu, nie w sensie nowoczesnym, lecz w znaczeniu prawdy i rzeczywistości. Na tej zacieśnionej scenie pobliskich ulic, kilku domów, paru zaledwie rodzin, rozgrywa się na drobną skalę dramat życia, pełen zwykłych ludzkich namiętności, niechęci i swarów sąsiedzkich, miłości młodzieńczych, zemst i poświęceń, głupstw i śmieszności.

Wzór niemieckiej *Hausfrau*, rządziocha wielka, wedle staropolskiego wyrazu, pani Wilhelmina Bucholz, przywyka dzielić się z publicznością znaczniejszemi wrażeniami nieobfitującego w większe zdarzenia życia. Kotłowanie to ustawiczne zobopólnych uraz i drażliwości, podglądanie i oglądanie się jednych na drugich, macierzyńskie zabiegi, małżeńskie niepokoje, domowe troski, słowem rozdrobnienie życia na zdawkową monetę potocznych uciech i kłopotów. Analizować humoreskę niepodobna, zwłaszcza gdy każde słowo, każdy rys bywa naciągniętym do najwyższego komizmu. Autor wybornie przejął się swoim przedmiotem, pochwycił ów nastrój właściwy, prusko-berliński, majestatycznej powagi w najpospolitszych nawet okolicznościach. Przesuwają się tu wybornie naszkicowane obrazki i sceny, to codziennych zajęć, to znów odświętnych zabaw, wycieczek za miasto, wypraw do wód, imienin, rocznic, ba nawet weselnych uroczystości! Pani Bucholz z największą szczerością na ścież otwiera przed czytelnikiem dom swój i serce. Ma ona nieco literackich pretensyj, zwłaszcza odkąd brzęczącą monetą wypłacone honorarya dały jej poczucie dotykalne własnego talentu, ale się nie wysila na sztuczny styl lub frazesa. Lubuje się wprawdzie w porównaniach, ale ich nie szuka ani daleko, ani wysoko. Kartofle i piwo, oto ulubione jej przyrównania, bądź gdy mówi o gonieniu za szczęściem, które na oko musuje, aby goryczą zawodu później poić, bądź gdy własne snuje wspomnienia, rozwija teorye miłości, uczuć podniosłych, nie przechodząc nigdy zakresu filistrowskiego widnokręgu. Dopiero gdy wyda córkę, ukochaną Emmi, za lekarza, po weselu, na którem jedenastu doktorów z rzędu wyskakiwało do upadłego, polot jej pióra o tyle się wznosi nad piwo i kartofle, że porównuje nadzieję do cukru obsypującego gorzką, rumbarbarową pigułkę życia...

Zagadkowa dwoistość natury niemieckiej występuje tu co chwila. Poziom tak niski, widnokres taki ciasny, proza życia tak wyłączna, a obok tego pewne wyższe potrzeby i gusta, nie wiedzieć czy konwencyonalne, czy przyrodzone. Wszystkie te kumoszki, zajęte przeważnie robieniem pończoch i plotek, odczuwają po swojemu świeżą piękność natury, schodzą się wieczorami, aby razem czytywać Szyllera, rozkładając między siebie role; spieszą z upodobaniem na koncerta i dowodzą, jak muzykalnie wykształcone mają ucho, choćby temsamem, że druty w ich ręku poruszają się przyspieszonem tempem, ilekroć orkiestra uderzy w *presto* lub *allegro*, aby znów zwolnić ruchu, gdy zabrzmi *andante* lub *adagio*. Muzyka i w domu się odnajduje, panny przechodzą z kuchni, gdzie np. dosypują po trochu krochmalu do sosów, aby im dodać pożądanej spoistości, do *beste Stube*, aby gości cieszyć okolicznościowemi piosnkami, nieraz w odpowiedniem poetycznem przebraniu. Ale pani Bucholz, zawsze rozsądnicka, oświadcza się słusznie przeciw nadużywaniu muzyki w dzisiejszem wychowaniu, i trafnie uważa, „że fortepian jest domowym zwierzem, który czarnemi i białemi zębami swojemi pożera dużo, za wiele czasu i pieniędzy, a nic w zamian nie przynosi.“ Wprawdzie troskliwa matka marzyła kiedyś o wykierowaniu córki na śpiewaczkę, do czego ją głównie zniewoliła taniość lekcyj branych na spółkę, „bo,“ jak pisze: „Wzgląd to nieobojętny dla niemieckiej *hausfrau*. Gdziekolwiek spostrzegam jaką możliwą oszczędność, natychmiast jej się chwytam. Jedynie zraziłam się już do bazarów 50 fenigowych, przekonawszy się, iż koszta naprawy lichego towaru nieraz onego wartość przewyższą.“

Takie to praktyczne poglądy i nawiasowe uwagi, przecinając wątek zapisków pani Bucholz, potęgują ich komizm. — Praktyczność zawsze nad sentymentem bierze górę. Miotana zazdrością małżeńską pani Wilhelmina na widok uśmiechającej się zalotnicy do jej Karla *bier-mamsell*, czuje się niezdolną wychylić do dna kufelka pełnego ztąd dla niej goryczy. Czyż dlatego zostawi niedopitą szklankę? Uchowaj Boże! „Resztę podzieliłam między dzieci, aby nic nie stracić.“ Piwo i picie odgrywa przeważną rolę w powszedniem życiu sfery, do jakiej należy pani Bucholz. Godność jej wprawdzie raz tylko da się wciągnąć na *Bock*, do jednej z tych piwiarń ludowych, gdzie przyrodzona dzikość berlińskiego pospólstwa budzi się pod wpływem ulubionego napoju i wybucha barbaryńską wesołością, godną arminiuszowego plemienia. Ale ileż to razy pod jej piórem snują się opisy domowych orgij, o teutońskim nastroju! — Ilekroć przypada jaka uroczystość rodzinna, zawsze przynajmniej jednemu z uczestników musi być *Kannibalisch wohl*, aby nic nie brakło do koniecznego nastroju. Rozmaite objawy germańskiej żyłki, wybuchające to rzewnym płaczem, to grubiańskim hałasem, dostarczają pani Bucholz najkomiczniejszych obrazów i sytuacyj. Wynika z jej zwierzeń, iż picie i upicie się bywa koniecznym warunkiem każdej zabawy dla rodowitego Berlińczyka. Idą kolejką mnogie kufelki, a tymczasem panie zabawiają się robotą i rozmową, haftując poetyczne szelki, wyszywając szlafroki i pantofle, ćwicząc umysły i serce córeczek. — Ale ćwiczenia serca jakoś raźniej i łatwiej postępują, aniżeli umysłowe zabawy. *Kosmos* Humboldta rychło uznanym za zbyt ciężką strawę na wspólną lekturę, choć to nie przeszkadza uroczystym pielgrzymkom do grobu autora, „któremu niemniej zawdzięczają ulubioną ozdobę każdego salonu, ów globus zdobiący wszystkie berlińskie mieszkania, bez względu na gryzące się z sobą niebieskie kolory mórz i firanek.“

Ale czyż tylko wyższa komika wypełnia te karty? Czyż tylko poważnie wypowiedziane komunały cechują panią Bucholz? Choć ta nuta przemaga w humoresce, tu i owdzie błyska i prześwieca inny, poważniejszy nastrój, zwłaszcza gdy jej przychodzi z upodobaniem opisywać Gwiazdkę i *Christbaum*, to u siebie, gdzie wśród upominków, pod drzewkiem sadowi narzeczonego ukochanej Emmie, to znów u młodego stadła, rozpoczynającego gdzieś na czwartem piętrze trudne i ubogie życie, opromienione szczęściem, miłością i pracą. Pani Bucholz zdumiewa się porządkiem izdebki, ładem życia, czynnością młodej, niedoświadczonej mężatki. Wszystko mi idzie jak z płatka — odpowiada zagadniona — odkąd posiadłam pewne czarodziejskie słowo. Skłonna do zabobonu Wilhelmina bada o owo cudowne zaklęcie. — „*Dalli! dalli* (dalej, dalej,) śmiejąc się mówi młoda kobieta; polski to wyraz, lepiej i weselej brzmiący, aniżeli nasze: *schnell! schnell!* Gdy zaczynam jaką robotę: *dalli! dalli!* wołam zcicha. — Gdy idę na targ, powtarzam sobie: *dalli! dalli!* inaczej dziecko się zbudzi, nim wrócisz. Gdy izbę zamiatam, talerze pomywam, *dalli!* zawsze *dalli!* i tym sposobem wszystko na czas zrobię.“

Jedyne to wspomnienie polskie, zadziwiające brakiem żółci i nienawiści, kiedy dziś każda sposobność zużytą bywa do miotania na nas obelg i goryczy. Następuje oświetlenie drzewka i radości bez liku, nietylko zachwyconego dziecka, lecz i rodziców ucieszonych wzajemnemi podarkami. A jakież to dary? mąż otrzymuje próbki robót żony, żona oddawna pożądany moździerz kuchenny, za piękny tylko i drogi w jej oczach. Wychodząc ztamtąd na ludne ulice, pani Bucholz zdwojonym uderzona ruchem. „Każdy pospiesznie do domu powracał, prawie wszyscy nieśli w ręku zawinięte w papier sprawunki, niektórzy choinkę, kupioną po zniżonej cenie. Tu i owdzie kroczyli zwolna pojedyńczy przechodnie, jakby szukając czegoś, może gwiazdki swej i kolędy... Albożci byli osamotnieni, opuszczeni wśród ludnego miasta? Nie wiem. Nie znałam ich, ale wszyscy mijali ów dom, z którego co dopiero wyszłam, gdzie święto Pańskie tak czystem i pełnem obchodzono szczęściem. A cóż się na to szczęście składało? moździerzyk kuchenny i ukochane dzieciątko.“

I wraz z pod pióra zacnej Wilhelminy wyrywa się złota uwaga: „Być zadowolonym z własnego losu, cóż to za słodka rzecz! nie pojmuję ludzi, którzy gardzą tem, co mają, aby się uganiać bez wytchnienia za czemś więcej!“ W tych słowach zawarta bodaj cała filozofia moralnego zdrowia niemieckiego ludu. Zadowolenie i zaspokojenie małem, skromne uciechy, ciche obowiązki, drobne wymagania, niezbyt górne aspiracye, wszystko to razem wzięte daje przeciętną, normalną, świadczącą o czerstwości moralnej sfer, w jakie nas pani Bucholz przenosi, a które liczebnie stanowią podwaliny państw i narodów. Mimo śmieszności i przywar, mimo pewnej gminnej pospolitości, światek to z gruntu poczciwy, że aż zazdrość bierze, przypatrując się onego prostym zajęciom i prostszym jeszcze rozrywkom. Tak im mało do szczęścia, mało do zabawy potrzeba, grunt tak uczciwy, mimo zacieśnienia poglądów, a przytem ta wielka wyższość nad innemi narodami, nie wyłączając niestety i nas samych, która zależy na ochotnem podejmowaniu każdej pracy, upatrując w niej nie krzywdę, nie poświęcenie, nie nadzwyczajność, ale powszedni warunek życia, którego sprostanie zapewnia szczęście i swobodę. Dlatego, mimo plemiennych niechęci, mimo śmiechu, wywoływanego sentencyonalnemi orzeczeniami Wilhelminy Bucholz, nieraz przychodzi zazdrościć tym ludziom, którzy w moralnym i materyalnym rzeczy porządku umieją przestawać na małem i tem małem się zachwycać.

Wiadomo jak dalece szowinizm nowych Niemiec wysila się na stworzenie własnego i właściwego rodzaju we wszystkich naraz kierunkach. Czy literatura czy moda, sztuka czy rzemiosło, robota czy materya, wszystko, nawet najbardziej międzynarodowe i kosmopolityczne pojęcia i przedmioty muszą dziś stać się *deutsch, echt deutsch, alt deutsch* i t. p. Co tylko obce posiadają kraje, w dziedzinie myśli czy rękodzielnictwa, musi dziś na niemieckiej wzrastać niwie, z niemiecką etykietą i firmą, niemiecką też kulturą i zakrojem. Mimowoli, rozczytując się w książce p. Stindego, nasuwało nam się pewne przypomnienie Dickensa, tego króla humorystów wieku naszego. Ktokolwiek dziś tego się chwyci rodzaju, zaprawiać się zwykł na niedorównanych wzorach tego wielkiego artysty. Znać też jego wpływ na nowym niemieckim autorze, daleki wprawdzie i przykrojony do berlińskich stosunków. Zręczne pochwycenie drobnych śmieszności, ciasnota życia i pojęć, wybornie oddana zmysłem postrzegawczym, liryczne zwroty przegradzające zrzadka komiczny wątek całości, oto wspólne obu autorów zalety. Ale daleko jeszcze p. Stindemu do Dickensa, choć czytelnik *Familii Bucholz* raz po raz mimowolnie pamięcią wraca ku Zapiskom klubu Pickwicka, przenoszących nas mniej więcej w te same sfery. Istnieje bowiem pewne powinowactwo między poważnem kołem przyjaciół pana Pickwicka, a gronem krewnych i znajomych pani Bucholz. Tam żywioł męski, tu niewieści przemaga. A jeśli roczniki domu Bucholzów dokazały trudnego zadania rozchmurzenia samegoż Bismarka, *Pickwick* całe flegmatyczne pokolenia Anglików nie przestaje bawić i cieszyć. W tej zaś chwili obchodzą właśnie w Anglii półwiekową już rocznicę pierwszego pojawienia się w peryodycznem piśmie t. zw. *Pickwick papers*. Jubileusz ten wywołuje mnogie hołdy, studya, analizy Dickensowskiego arcydzieła. Przypomniano, iż czytelnicy pierwszych odcinków, nie mogąc się doczekać dalszych numerów, wybiegali naprzeciw ciężkich wozów pocztowych, rozwożących po Anglii z niebywałym zapałem witaną humoreskę. — Syn Dickensa postarał się świeżo o jubileuszowe staranne wydanie *Pickwicka*, bibliofile zaś zamierzają rocznicę tę uświęcić publikacyą wiernego odbicia pierwszego z przed pięćdziesięciu lat wydania z pierwotnemi illustracyami, a czcionkami i papierem nieróżniącym się w niczem od pierwowzoru.

F.

lament został rozwiązany i zaznaczył specyalnie stanowisko Koła polskiego. Nas Polaków uważają wszyscy za wrogów rządów rzeszy. Od roku 1872 posłowałem — tak mniej więcej przemówił X. Dr Jażdżewski — ale zawsze występowaliśmy wobec rządu z taką względnością i delikatnością i taktem, iżby nam żaden Niemiec nie mógł zarzucić, że jesteśmy ich wrogami. Każdy też Niemiec, niekierujący się uprzedzeniem, musi to przyznać. Tak samo postąpiliśmy przy projekcie wojskowym. — Co roku stawialiśmy wnioski o języku polskim w sądownictwie i $^{3}/_{4}$ parlamentu, po obradach w komisyi, zgodziło się na zmodyfikowany nasz wniosek, ale rząd go odrzucił. Drugą sprawą specyalnie naszą była sprawa wydalań. — Tu przeszedł mowca szczegółowo cały przebieg rozpraw, mówił o orędziu cesarskiem, o rozprawach w parlamencie i jego uchwale, co jednak nie wpłynęło na postanowienia rządu pruskiego — owszem przeciwnie wystąpiono w sejmie pruskim z całym szeregiem nowych ustaw antipolskich. W dalszym ciągu mówił X. Dr Jażdżewski o sprawie septennatu, wskutek której parlament został po znanej uchwale rozwiązany.

W drugiej części swego przemówienia przystąpił mowca do sprawy osobistej, tj. dlaczego mandatu przyjąć nie może. Był on postawiony na kandydata, i komitet prosił go, aby mandat przyjął. Zgodziłem się na to — mówił X. Jażdżewski. — Parafia jego jest mała, a 16-letnie posłowanie uprawniło go do dalszej pracy parlamentarnej. Stawił więc swe siły i swą osobę do dyspozycyi komitetu. Ale od przyjęcia odstąpić musiał, gdy mu X. Arcybiskup wyraził życzenie, aby tym razem mandatu nie przyjmował. Z góry atoli oświadczył mowca, że nasz Arcypasterz jest osobą najpoczciwszą i najlepszych chęci, ale położenie jego jest trudne. Żaden biskup w monarchii pruskiej wśród tak trudnych warunków się nie znajduje. Pomimo ustnych przedstawień, X. Arcybiskup nie zmienił swego zdania i powtórzył mu ponownie, iż życzy sobie, aby X. Dr Jażdżewski tym razem mandatu nie przyjął. To życzenie X. Arcybiskupa zakomunikował X. Jażdżewski tak centralnemu komitetowi powiatowemu, jak i prowincyonalnemu. Wprawdzie ni na mocy prawa politycznego, ni nawet na mocy prawa kanonicznego nie mogłaby władza duchowna zabronić księdzu zasiadać w Sejmie — ale są stosunki, w których życzenie władzy staje się dla podwładnego rozkazem. Jeżeli gdzie, to u nas należy w każdym razie dać dowód uległości. U nas uznawanie władzy jest koniecznem, przez co dajemy dowód lojalności. Ta uległość nie przeszkadza nam w niczem w spójni naszej narodowej i w naszej solidarności, chociaż często życzenia władzy z naszemi poglądami się nie zgadzają. Mówca wie, iż komitety i wyborcy udawali się do X. Arcybiskupa z prośbą, aby swoje zdanie cofnął — zastrzega się atoli, aby był czemśkolwiek na te ich kroki wpływał. Zaufanie, jakiem go dotychczas wyborcy obdarzali, wypełnił, i spodziewa się, że ci i nadal mu miłość i zaufanie zachowają, a przy zmianie okoliczności i nadal gotów jest siły swe w obronie praw naszych poświęcić.

W trzeciej części swego przemówienia, przerywanego częstokroć oklaskami i okrzykami, przystąpił szanowny poseł krotoszyński do polecenia nowego kandydata, z którym już kilkakroć na ławach sejmowych zasiadał. P. Dr Komierowski jest jednym z najszlachetniejszych i najprawszych obywateli — prosi więc dla niego o zaufanie. W końcu prosi także wyborców, aby w jedności, łączności i zgodzie przystąpili w dniu 16 b. m. do urny wyborczej i oddali głosy swe w zwiększonej jeszcze liczbie na nowego kandydata.

Huczne oklaski i bezustanne brawo, okrzyki: „niech żyje nasz poseł X. Dr Jażdżewski!“ były odpowiedzią na tę treściwą i z ciepłem wypowiedzianą mowę.

Po podziękowaniu X. Drowi Jażdżewskiemu przez X. dziekana Kegla za gorliwą pracę, przystąpił p. H. Krzyżanowski do przedstawienia słuchaczom trudnego zadania, jakie posłowie nasi w parlamencie do spełnienia mają, jakoteż zachęcił wyborców do wypełniania i w tym przypadku swoich obowiązków.

Przy zakończeniu uchwalili zebrani wyborcy jednogłośną rezolucyę następującą:

„Wyborcy powiatu krotoszyńskiego składają podziękowanie X. Drowi Jażdżewskiemu za wieloletnią pracę Jego i trudy tak w sejmie jak i w parlamencie i wobec nacisku, jaki na X. Dra Jażdżewskiego władza wyższa nałożyła, wyrażają żal i oburzenie, że go wybierać nie mogą, i proszą, aby, gdy lepsze czasy nastaną, mandat poselski z naszego powiatu znów przyjął“.

W miejsce X. Dra Jażdżewskiego postawiono na kandydata na posła znanego już z dawnej dodatniej działalności w parlamencie niemieckim, p. Dra Romana Komierowskiego.

Powiat krotoszyński był dotąd zawsze reprezentowanym przez posła Polaka, i d. 21 lutego b. r. miał kandydat polski 7000 przeciw 3000 niemieckich głosów, można więc mieć nadzieję, że okrąg ten i w dniu 16 b. m., pomimo szalonej agitacyi ze strony rządu, naszym pozostanie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 marca.

— **Namiestnictwo** zezwoliło na zbieranie dobrowolnych datków w kraju po koniec sierpnia b. r., a to na cele uzyskania części funduszu, potrzebnego na pokrycie kosztów urządzenia Wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887. Datki mogą być przesyłane na ręce delegatów Komitetu Wystawy, ustanowionych we wszystkich powiatach kraju.

— **P. Czyszczan**, mianowany jeneralnym adwokatem przy Sądzie najwyższym, prawdopodobnie już z d. 16 lub 17 b. m. złoży urząd prezesa tutejszego Sądu karnego w ręce najstarszego wiekiem radcy p. Łobaczewskiego, który tymczasowo ten urząd obejmie. P. Czyszczan otrzymał z Wiednia bardzo wiele gratulacyj z najwyższych sfer sądowych, a z miasta naszego spieszy mnóstwo osób do biura p. Czyszczana, by złożyć mu życzenia i wyrazić żal, że kraj traci tak zasłużonego społeczeństwu przedstawiciela sprawiedliwości. Między innymi pospieszył do p. Czyszczana prezydent miasta Dr Szlachtowski, radca dworu Englisch i inni.

— **Dr Franciszek Steyskal**, radca sądu wyższego w Krakowie, oraz radca dworu, zakończył dziś życie po północy, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie w 69 roku życia. Bogobojny, uczciwy, uprzedzająco grzeczny, skromny, cichy, lecz pomoc niosący każdemu każdej chwili, tak radą, jak i czynem, służył przeszło 40 lat z zaparciem siebie, oddany jedynie i wyłącznie tylko sprawiedliwości. Jakkolwiek obcokrajowiec (Morawiak) z rodu, ożeniony z Polką, ukochał tę ziemię, jak własną, a pozostając przeszło 30 lat w Krakowie uważał to miasto, będące zarazem miejscem wychowania i wykształcenia jego córek i wnuków, jakoby rodzinne, nie chcąc go opuścić, pragnął też spocząć na wieki w Krakowie w gronie krewnych, przyjaciół, znajomych i ubogich, których był dobrodziejem. Gdy miano zaprowadzić język polski w sądownictwie, radca Steyskal dał swe *votum* za językiem krajowym, i nietylko chętnie urzędował po polsku, ale poznał nasz język i literaturę gruntownie, mówił i pisał nader poprawnie. Zmarły, jako najstarszy wiekiem w Kollegium sądu wyższego, zastępował prezydenta po zgonie śp. Darguna, lub w czasie nieobecności jego następcy. Szanowany w społeczeństwie, kochany był przez kolegów i podwładnych. Osierocił żonę i dwie córki, jedną za Drem Jendlem, ck. lekarzem w Starem mieście, drugą za p. Chitrym, c. k. radcą sądowym w Tarnowie. Wyprowadzenie zwłok z mieszkania (Stradom Nr 6) wprost na cmentarz odbędzie się w sobotę d. 12 bm. o godz. 3 popołudniu.

— **Prof. Dr Leon Blumenstok**, w uznaniu zasług, położonych około *Przeglądu Lekarskiego,* na wczorajszem posiedzeniu Towarzystwa lekarskiego wybrany został jednogłośnie członkiem honorowym tegoż Towarzystwa.

— **Ze Sprawozdania** Zarządu tutejszego Towarzystwa technicznego za r. 1886, przedłożonego Ogólnemu Zgromadzeniu, podnieść należy, iż Towarzystwo wzrasta i nabiera wpływu na zewnątrz. Towarzystwo liczyło w r. 1886 członków miejscowych 116, zamiejscowych 39, zatem w porównaniu z r. 1885 o 25 członków więcej. W r. 1886 Zarząd załatwił 295 ekshibitów, a odbył posiedzeń 27, dla członków Towarzystwa zaś urządzonych było 11 posiedzeń. Oprócz bieżących czynności, podejmowanych na zasadzie statutów, poddawał Zarząd pod sąd członków sprawy donioślejsze dla ogółu mające znaczenie, aby wywołać wzajemną wymianę myśli i aby zasiągnąć zdania powszechnego. Z tych spraw wymienić należy: 1) próby cementu krajowej produkcyi w Szczakowie; 2) wzięcie udziału w zjeździe techników polskich we Lwowie; 3) petycyę co do odnowienia przywileju Banku austro-węgierskiego; 4) uchwalenie petycyi w sprawie nowelli do ustawy o przemyśle budowniczym; 5) omówienie reformy ustawy budowniczej dla m. Krakowa; 6) oświadczenie się za rozpisywaniem konkursów na prace techniczne, 7) rozprawy Tow. o placu pod Wystawę krajową. Stwierdza wreszcie Zarząd coraz gorliwszy udział członków w obradach Towarzystwa, coraz większą solidarność w rzeczach ważnych, czego najwymowniejszym dowodem szybka i chętna subskrypcya kwoty 20.000 złr., przeznaczonej na kupno, lub budowę własnego domu.

— **Jubileusz Czytelni akademickiej**. D. 14 b. m. w poniedziałek odbędzie się w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń uroczysty wieczorek muzykalno-deklamacyjny, urządzony przez młodzież akademicką, celem uczczenia 20 rocznicy istnienia Czytelni akademickiej. Do wykonania nader urozmaiconego programu, który jutro ogłoszonym zostanie, przyczynią się łaskawie p. Hock, orkiestra 13go pułku i dyrektor Barabasz, nadto w deklamacyjnej części przyjęli łaskawy współudział p. Barszczewska, artystka teatru krakowskiego, która już niejednokrotnie dała poznać się jako znakomita deklamatorka, i p. Kotarbiński, artysta teatrów warsz., bawiący przypadkowo w Krakowie. Dochód czysty przeznaczono na cele dobroczynne.

— **Na odczyt** O. Maryana Morawskiego: „Stosunek sztuki do moralności,“ biletów dostać można w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego.

— **W Czytelni** stowarzyszenia młodzieży handlowej odbyło się w ubiegłą niedzielę posiedzenie wydziału, pierwsze pod nowym zarządem, który w myśl statutu działając, zaznaczył kierunek naukowy, jako główny cel tego stowarzyszenia. Kierunek ten zainaugurować mają odczyty fachowe w Czytelni przez uproszonych w tym celu p. Antoniewicza, buchaltera w banku galicyjskim dla handlu i przemysłu, oraz p. Steina, kasyera banku hipotecznego. — PP. prelegenci wygłoszą cztery odczyty, a mianowicie w d.: 13, 20, 25 i 27 b. m., zawsze od godz. $2^{1}/_{2}$—$3^{1}/_{2}$ po południu, z dziedziny buchalteryi i bankowości, a więc z przedmiotów tyle ważnych i interesujących dla młodzieży handlowej, która tem większe korzyści z odczytów tych odniesie, że je wygłoszą pierwszorzędne siły fachowe w naszem mieście. Zarząd stowarzyszenia składa też niniejszem wymienionym Panom serdeczną podziękę za łaskawe, chętne a bezinteresowne podjęcie się odczytów, na które swych członków zaprasza, by się jak najliczniej zgromadzić zechcieli. Podnieść także należy projekt urządzenia nauki niedzielnej dla praktykantów handlowych w Czytelni stowarzyszenia młodzieży handlowej w godzinach od 2—4 po południu, jak również projekt nauki zbiorowej śpiewu, pod kierunkiem p. Deca, zaszczytnie już w naszem mieście w tym względzie znanego. Zarząd postarał się dla członków o znaczną zniżkę cen wstępu do teatru, obniżkę opłaty do łaźni rzymskiej, obniżkę ceny za lekarstwa brane w aptece ś. p. Trauczyńskiego, dzierżawionej obecnie przez pp. Kowalskiego i Bełdowskiego, za co tym panom, jak również p. Gliksonowi, dyrektorowi teatru, oraz p. Suskiemu, właścicielowi łaźni rzymskiej, składa niniejszem wyrazy wdzięczności. Gdy do tych korzyści intelektualnych jak i materyalnych dodamy jeszcze starania stowarzyszenia tego w celu zorganizowania funduszu bratniej pomocy dla wsparć stałych, sądzimy, że stowarzyszenie to pod obecnym nowym zarządem daje tak wiele i różnorakich swym członkom korzyści, iż niewątpliwie cała młodzież handlowa, jak również młodzież z aptek i księgarń w komplecie pod jego sztandar się zaciągnie, a to w dobrze zrozumianym własnym interesie.

— **Oficerowie w pospolitem ruszeniu.** Magistrat podaje do wiadomości, że mężczyźni, obowiązani do służby w pospolitem ruszeniu, którzy zamierzali uczęszczać na kurs szkoły dla kształcenia aspirantów oficerskich w nieczynnym stanie obrony krajowej, a to w celu uzyskania stopnia oficera w pospolitem ruszeniu w roku bieżącym, do rzeczonej szkoły przyjęci być nie mogą. Mężczyźni jednak stanu cywilnego, którzy nie służyli w wojsku, marynarce wojennej, obronie krajowej i żandarmeryi, tak ci, którzy już dotąd wnieśli podania o nadanie im stopnia oficera w pospolitem ruszeniu, jak i ci, którzy takie podania dopiero wnieść zamierzają, mogą otrzymać od c. k. Komendy obrony krajowej pozwolenie złożenia egzaminu na oficera w pospolitem ruszeniu, jeżeli złożą deklaracyę, że poddadzą się egzaminowi bez poprzedniego uczęszczania do wyżej wymienionej szkoły w terminie później oznaczyć się mającym przed komisyą złożoną z członków w § 15 postanowień dla szkoły aspirantów oficerskich wymienionych. Wzór deklaracyi można przejrzeć w Wydziale V Magistratu w godzinach urzędowych od 9 do 1 z południa.

— **Klub cyklistów** przetrwał najcięższe chwile zimowej pory. Zawiązany pod jesień, w czasie kiedy ustają wycieczki, jedynie dzięki zabiegom skrzętnego wydziału pozyskał poważną liczbę członków, użyczając im wszystkiego, co dać był w stanie. Dzienniki i podręczniki, udzielane członkom, wreszcie towarzyskie zebrania, dały możność obznajomienia się początkującym z użyciem i właściwościami bicykli, wreszcie w użyczonej łaskawie przez wydział „Sokoła“ sali zyskano miejsce ćwiczeń. Niektórzy z cyklistów wykazali się przed wydziałem z odbytych wycieczek wśród zimy, dochodzących niekiedy kilkuset kilometrów, co jest dowodem, że bicykl może być użytym wśród śniegu i błota. Z nastaniem wiosny utworzy klub własną, wedle wszelkich wymogów urządzoną arenę, oddając do dyspozycyi członków nabyte bicykle. W pierwszych dniach maja urządzone zostaną wyścigi na drodze od Mogiły ku Krakowowi o nagrody i medale, projektowane są również produkcye na arenie, złożone z jazdy sztucznej, kadryli itd. — Klub tutejszy nawiązał stosunki z zagranicznemi stowarzyszeniami, a przedewszystkiem podnieść należy przyjazny związek z klubem lwowskim, powstałym na podstawie krakowskich statutów. W tych dniach gospodarz klubu p. Niemetz wręczy klubowi lwowskiemu jako symbol łączności krakowskiego klubu odznakę w pięknem puzderku ze stosowną dedykacyą. Wkładki na półrocze letnie wynoszą miesięcznie po 1 złr. 50 c., a jeśli kto zważy, co każdy z członków za tę wkładkę mieć może, to przyznać musi, że ta przyjemna zabawka i pożyteczna gimnastyka jest nader przystępną i tanią. Do ułatwień i dogodności członków przybywa i ta okoliczność, że mogą oni nabywać bicykle na własność pod bardzo korzystnemi warunkami w małych ratach, a to wskutek układu z właścicielem handlu p. Niemetzem, który jest reprezentantem fabryk angielskich, mając więc towar pobierany wprost ze źródła, może go odstąpić taniej, a przedewszystkiem udzielić możliwej gwarancyi. — Niebawem wyjdzie z druku podręcznik *O bicyklu,* który będzie pierwszą w polskim języku o tym przedmiocie traktującą pracą.

— **Leżajsk** 7 marca. Od 24 marca 1886 r. opróżnioną została śmiercią X. Józefa Graffa posada proboszcza w Leżajsku. Jeżeli strata nieodżałowanego naszego proboszcza napełniła nas smutkiem, to osierocenie parafii daje nam się tem dotkliwiej uczuć, że już rok się kończy, a obsadzenia nowego proboszcza doczekać się nie możemy. Jaka tego przyczyna, trudno odgadnąć. To tylko doszło do naszej wiadomości, że już w pierwszych dniach czerwca 1886 r. propozycya konsystorza biskupiego w Przemyślu przesłaną została do Namiestnictwa. Gdzie odtąd ugrzęzła ta żywotna dla nas kwestya, nie wiadomo. Że zwłoka w obsadzeniu posady proboszcza dotkliwie daje się uczuć parafianom w moralnym względzie, tego nie potrzeba podobno dowodzić. Lubo gorliwi kapłani obsługują obecnie parafię naszą, trudno jednak zaprzeczyć, że praca byłaby tem skuteczniejszą, gdyby nią kierował właściwy duszpasterz. Lecz nietylko moralne straty przynosi nam zwłoka ta w obsadzeniu; szkody są i materyalne, bo w wielkiem zaniedbaniu pozostawiony przez zmarłego sędziwego proboszcza stan probostwa, do coraz większej chyli się ruiny. Oczekujemy więc, że konsystorz biskupi, który zna stan probostwa w Leżajsku, a najlepiej umie ocenić wypływające ze zwłoki obsadzenia szkody, poczyni odpowiednie kroki, by sprawa ta wkrótce pomyślnego dla nas doczekała się rozwiązania. Doszło do wiadomości naszej, że konsystorz biskupi w Przemyślu przedstawił na Leżajsk i położył w ternie na pierwszem miejscu kapłana znanego zaszczytnie w dyecezyi przemyskiej i w kraju z gorliwości i znakomitego działania w duszpasterstwie, a jest nim dotychczasowy proboszcz w Krościenku i dziekan krośnieński X. Roman Piekosiński, którego tu z upragnieniem oczekujemy.

— **O p. Zawiejskim,** krakowianinie, bawiącym obecnie we Florencyi rzeźbiarzu, czyni J. I. Kraszewski w korespondencyi do *Tygodnika illustrowanego* następującą wzmiankę:

Jednym z pierwszych młodych artystów, których znajomość nastręczył nam Lenartowicz, był krakowianin p. Leon Mieczysław Zawiejski. Myśmy dotąd wogóle słyszeli tylko o naszych artystach zamieszkujących Włochy, a o kształcących się tu prawieśmy niewiedzieli. Szkoły niemieckie, dawniej drezdeńska, później Düsseldorf, Monachium, Berlin przeważnie ściągały młodzież naszą. Ciekawiśmy byli poznać tego odważnego miłośnika piękna i w p. Zawiejskim poznaliśmy w istocie młodego adepta kunsztu, który miłością ku niemu był jedynie ożywiony i natchniony. Zawiejskiego pierwsze kroki na drodze artystycznej pomiędzy Lwowem a Krakowem po cichu stawiane były. Roboty Barącza pobudzały go do naśladowania, które, że się nadzwyczaj świetnie powiodło, rozbudziło taki zapał, iż mu już spocząć nie dawał. Szło mu nadzwyczaj łatwo — bo talent dawał łatwość tworzenia, a oko wiodło rękę, rozpocząwszy od medalionu „Staruszki“ naturalnej wielkości, od „Starca,“ „Nubijczyków przejezdnych,“ młody uczeń wymalował „Żyda“ (całą figurę) i wystawił go (terracotta) we Lwowie. Nabywcą tego jednego z pierwszych dzieł jego było Towarzystwo sztuk pięknych, drugiego minister Taaffe (podczas pobytu swego w Krakowie). Towarzystwo sztuk pięknych wybrało też „Chłopaka ze dzbankiem“ z bronzu i nabyło do wylosowania. Stosunkowo były to prawie sukcesa, ale one tylko posłużyły Zawiejskiemi do tem gorliwszego zupełniejszego oddania się sztuce. Artystyczne ukształcenie dały mu naprzód studya prywatne, potem Akademia wiedeńska, na ostatek powołany tu może przykładem Rygiera, osiedlił się tymczasowo we Florencyi. Zawiejski pracował i pracuje na bardzo szerokiem polu, robi portrety odznaczające się podobieństwem, grupy, główki charakterystyczne, płaskorzeźby, figury wielkości naturalnej i maleńkie prześliczne cacka. Każde przedsięwzięte dzieło pali mu się w ręku; po pracowniach przezywają go galopującym modelatorem. Od rozpoczęcia nauki niewiele więcej upłynęło czasu nad lat 6, a znamy już, oprócz studyów akademickich, dzieł jego do sześćdziesięciu. Ażeby dać wyobrażenie wielkiej rozmaitości podejmowanych zadań, przebieżmy tylko wybitniejsze. Są tu chłopcy i dzieweczki z różnych stron kraju (dziewczynek z miasta rozeszło się szybko bardzo kopij kilkanaście). Znakomita charakterystyką głowa szaleńca (*demente*), która we Florencyi znalazła wielkie uznanie, odlewa się z bronzu właśnie i kuje z marmuru na wystawy krajowe. Otrzymała ona tu pierwszą wielką nagrodę. Na rok pierwej odznaczony był chłop Zawiejskiego na wystawie warszawskiej, a na konkursie pomnika, mającego stanąć w kościele św. Szczepana w Wiedniu, jednym z najpochlebniej ocenionych był projekt naszego artysty. Dłuta jego we Włoszech jest pomnik dziecięcia dla hr. Caldesiego w Forli. Figurę naturalnej wielkości rybaka, wykonaną z marmuru, nabył p. Nighi, kupiec florentyński. „Jan z barankiem“ naturalnej wielkości, znajdujący się teraz jeszcze w Warszawie, zwrócił szczególną uwagę znawców oryginalnością kompozycyi i jej układem. Śliczny biuścik uśmiechającej się dzieweczki, który ogólne zjednał sobie pochwały i wielce zasłużył na nie, znajduje się też dotąd w Warszawie. Nie wspominamy wielkiej ilości portretów, biustów, medalionów, z których jedna głowa naturalnej wielkości, pani B., wkrótce do Warszawy przesłaną będzie. Bez najmniejszej wątpliwości, figura charakterystyczna, pochwycona z natury, jest talentu p. Zawiejskiego najmilszym, najdobitniejszym objawem. Po chwyceniu cech jej głównych, oddanie ich z prawdą bez przesady, ze smakiem bez wysiłków, z wdziękiem i naturalnością, stanowią przymioty, które nadając mu oryginalność, stawią go w rzędzie rzadkich artystów, którym natura dała tyle, co praca własna, i zapewnią miejsce zaszczytne w historyi sztuki. Zawiejski nie przechodzi nigdy ani w sentymentalność fałszywą, mdłą i ckliwą, ani w rubaszność karykaturalną. Umie się roześmiać i łzę uronić po cichu, nie nawołując do wrażeń, ale pociągając samą prawdą swojego dzieła.

O innym krakowianinie, p. Fuchsie, śpiewaku, który w mieście naszem przed paru laty dał poznać publicznie głos swój silny, czysty i melodyjny, a obecnie wystąpił w Wagnerowskiej operze *Tannhäuser* w Norymberdze, pisze między innemi *Nürnberger Ztg*: „Szczególnie był przy głosie i odegrał z wykończoną grą książęcą p. Fuchs rolę landgrafa. Cieszy nas niewymownie, że artysta ten działa na scenie naszej z wzrastającą siłą głosu i powodzeniem.“

— **Ojciec Beckx.** Prawie jednocześnie, bo w kilka dni zaledwie po zgonie kardynała Jacobiniego, zawarł w Wiecznem Mieście powieki zgrzybiały jenerał Jezuitów O. Beckx, jedna z najwybitniejszych postaci w hierarchii kościelnej. Jenerał zakonu Jezuitów umarł w skromnej celi w nowem Collegium niemieckiem, dawniejszym pałacu Constanzi. Liczył lat dziewięćdziesiąt dwa. Trzymając się względnie dobrze, ojciec Beckx zapadł był dnia 26 lutego na lekkie zapalenie płuc; choroba nie wydawała się groźną, gdy nagle dostał spazmatycznych kurczów gardła i śmierć nastąpiła w niespełna godzinę, po opatrzeniu św. Sakramentami. Zwłoki jenerała Beckxa ustawiono niezwłocznie na ziemi w skromnej celi, którą zajmował w ostatnich czasach; dywan z czarnego aksamitu pokrywał podłogę; zmarły trzymał w złożonych rękach krzyż, należący niegdyś do św. Ludwika Gonzagi, i różaniec, który mu ofiarował Grzegorz XVI. Pogrzeb odbył się ze zwykłą skromnością, z jaką Jezuici oddają ostatnie posługi swoim zmarłym. Zwłoki pochowano na Campo Verano. Jest to ogromna sklepiona galerya podziemna, oświecona jednem małem oknem i dziwnie ponura. Po obu bokach tej galeryi wmurowany jest długi szereg grobów, których prostota sprawia ostre, surowe wrażenie; ani jednego napisu, ani jednego nazwiska; na każdej trumnie widnieje tylko cyfra rzymska, oto jedyna oznaka grobu, w którym spoczywa wielki może uczony, lub kaznodzieja. Owe proste i jednostajne groby zdają się jakby niwelować wszystkich. Zmarły ojciec Beckx był jenerałem zakonu od r. 1853, a przyznać należy, że owa godność nie była wcale lekka i łatwa do piastowania w ciągu tych lat 33. Dosyć przypomnieć liczne dekreta banicyjne, które spadły w ciągu tej epoki na zakon. Jeżeli jednak w ciągu długiej działalności zmarłego zakon był silnie prześladowany, wzrósł potem znacznie. Cyfry o tem przekonywają. W r. 1841 było Jezuitów 3.565, dziś zaś liczba ich wzrosła do 10.000. Misye zakonu są w stanie kwitnącym we wszystkich częściach świata, szczególniej misya w północnej Ameryce. W r. 1883, złamany już wiekiem Ojciec Beckx zwołał kongregacyę jeneralną, która zamianowała Ojca Anderledy, jako wikaryusza, z prawem następstwa, a w rok później zdał na niego jenerał cały ciężar obowiązków, sam zaś zamieszkał w Collegium niemieckiem, które pół roku temu przeniesione zostało do pałacu Constanzi.

— **Stracenie** dziewięciu skazanych na śmierć dowódzców ostatniego powstania w Ruszczuku nastąpiło w niedzielę (6go b. m). O godzinie 3ej w nocy wyprowadzeni zostali w cichości z więzienia i odwiezieni fiakrami pod silną eskortą wojskową na pole egzekucyi, odległe o 5 kilometrów od Ruszczuku. — Gdy prezes sądu wojennego odczytał im wyrok śmierci, poczęli skazani żegnać się nawzajem, całując i ściskając się. Niektórzy z nich robili jeszcze ostatnie rozporządzenia, pisząc ołówkiem na papierze położonym na plecach żołnierzy. Następnie ustawieni zostali w linii obok siebie nad brzegiem wykopanych pierwej przez żołnierzy grobów, a po udzielonem im przez popa bułgarskiego błogosławieństwie, zawiązano im oczy. Na komendę: „ognia!“ dali przy każdym postawieni trzej żołnierze po dwa strzały z rewolwerów i na tem zakończył się krwawy ten dramat. — Oprócz członków sądu wojennego i komisyi wojskowej, złożonej z wszystkich rang i wielu oficerów załogi, nie było nikogo z cywilnych. Groby nie są niczem oznaczone, a krewnym wolno ciała ich ekshumować i pogrzebać na cmentarzu.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 11go: Wielki koncert krakowskiego Towarzystwa muzycznego, gdzie wykonanym będzie: „Marya Malczewskiego, wielki utwór muzyczny Rajmunda Baczyńskiego, illustrowany obrazami z żywych osób układu artysty-malarza p. Piotrowskiego.

W sobotę 12go: Na dochód Antoniego Siemaszki: *Fałszywi poczciwcy,* komedya w 4 aktach, z francuskiego, Barierra.

W niedzielę 13go: Po południu o godzinie wpół do 4ej: *Skalmierzanki,* opera narodowa w 3 aktach, J. N. Kamińskiego, z muzyką F. Elsnera.

Wieczorem o godzinie 7ej: *Lilla Weneda,* tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^{1}/_{2}$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 9go marca pogoda; term. od —2·6 doszedł do +9·7 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 10go stan jego był 738·5 millim., termom. 2·4 C. — Wiatr zachodni.

— W piątek d. 11go marca: ś. Konstantego W.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Akademii. Dnia 3go marca odbyło się posiedzenie Komisyi historyi sztuki, na którem przewodniczący p. Łuszczkiewicz po przywitaniu nowo zaproszonego członka komisyi p. Karola Rogawskiego, odczytał list p. Juliana Kołaczkowskiego ze Lwowa z wiadomością, że przedstawienie na kamieniu litograficznym, nabytym niedawno w Wrocławiu dla Muzeum Narodowego, jest niczem innem, jak reprodukcyą bardzo rzadkiej, a wspomnianej u Rastawieckiego ryciny Tomasza Makowskiego z obrazu Dolabelli: „Stanisław Żółkiewski, hetman, przedstawia jeńców stanom na sejmie r. 1611.“ Makowski ten, według Bandtkiego, miał drukarnię w Nieświeżu w początku XVII w. — Następnie sekretarz Stanisław Tomkowicz streszczał komunikaty, złożone przez hr. Konstantego Przezdzieckiego, między któremi jeden zawierał spis rysunków i rękopisów, pozostałych jeszcze po ś. p. Podczaszyńskim, nadesłany przez rodzinę wraz z opinią p. W. Gersona, podnoszącą ważność i doniosłość zbioru pieczęci (częścią tłoków oryginalnych, częścią w odciskach), który liczy 8000 sztuk uporządkowanych i cenionym jest na 3000 rs. Przewodniczący ubolewając nad tem, że stan funduszów Akademii nie pozwala myśleć o nabyciu tych zbiorów, stwierdza, że wśród rękopisów brak najważniejszego, bo rozprawy Podczaszyńskiego o kapitularzu Jędrzejowskiego, dziś już zburzonego klasztoru, z którego uratowana jedna romańska kolumna, ma niebawem dostać się do zbiorów krakowskich. Wielkie zajęcie obudziły udzielone dalej wypisy z nowszych publikacyj archiwalnych belgijskich, mianowicie listu królewicza polskiego Władysława z r. 1626 do gubernatorki Flandryi arcyksiężny Klary Eugenii, a dotyczący Henryka van Peene, architekta flamandzkiego, sprowadzonego do Polski przez Jerzego ks. Zbarazkiego, oraz listu Zygmunta III do arcyksięcia Albrechta, wielkorządcy Niderlandów, w sprawie Wilhelma Marten, architekta z Elbląga, wysłanego w r. 1619 przez króla do Niderlandów po marmury na budowę zamku, zdaje się, warszawskiego. Poczem p. L. Lepszy odczytał rozprawkę swą o niepublikowanym dotąd pacyfikalu roboty gotyckiej, częściowo emaliowanej, z herbami Oleśnickiego, znajdującym się w Sandomierzu. Uwagi te, zestawione na podstawie notat p. Łuszczkiewicza i niedokładnego rysunku, świeżo nadesłanego, wywołały dyskusyę, w której p. Sokołowski przypomniał bardzo pokrewny pacyfikał Piusa II, znajdujący się w berlińskiem *Gewerbemuseum.* Na propozycyę obecnych p. Lepszy zobowiązał się zredagować w postaci formularza wskazówkę do badania wyrobów złotniczych, którąby przy inwentaryzacyi posłużyć mogła.

Dalej p. Łuszczkiewicz czyta pracę swoją o zabytkach budownictwa w Jarosławiu, a szczególniej o kamienicach prywatnych, które lepiej niż domy miast innych zachowały swoją pierwotną cechę epoki XVI i XVII wieku. Bogate ich facyaty, mimo pewnego barbarzyństwa, znamionującego fantazyę robotników nie mających pojęcia o warunkach kompozycyi architektonicznej, o porządkach i stylu, nie są pozbawione malowniczości, a układ wewnętrzny, urządzenie dziedzińców i ganków — oraz zewnętrzna attyka, rzucają światło na zasadę budowlaną domów krakowskich z tejże epoki, już tylko w ułamkach dziś śledzić się dającą. Odczyt ten objaśniał prelegent szkicami na miejscu robionemi. Po wybraniu komitetu, złożonego z pp. Sokołowskiego, X. Skrochowskiego i St. Tomkowicza, do przygotowania szczegółowego projektu co do przeprowadzenia wedle wniosku p. Sokołowskiego inwentaryzacyi zabytków artystycznych Krakowa, obecni obejrzeli świeżo nadeszłe do zbiorów Akademii wydawnictwa, mianowicie nadesłaną przez Instytut Stauropigii we Lwowie wspaniałą księgę pamiątkową ruską na 300-tną rocznicę założenia bractwa Stauropigii, zawierające piękne nadzwyczaj szczegółowe zdjęcia architektoniczne cerkwi wołoskiej, wykonane przez p. Stanisława Zubrzyckiego — niemniej nadesłane przez węgierską Akademię Umiejętności w Budapeszcie publikacye archeologiczne tejże akademii, pod redakcyą znanego w świecie naukowym p. Hampla, a obecni dla pracy wydawniczej obu instytucyj najwyższe objawiali uznanie.

Z Teatru. W piątek, oprócz „Maryi“ Malczewskiego, wielkiej symfonii muzycznej w czterech częściach Rajmunda Raczyńskiego, młodego i utalentowanego kompozytora, wykonane zostaną przez nasze siły muzykalne: 1) Rubinstein: Muzyka baletowa z *Feramors*: *a*) Taniec Bajader, *b*) Taniec z pochodniami, *c*) Pochód weselny. 2) Beethoven: „Romans“ na skrzypcę, odegra p. Singer. 3) Kremser: „Staroniderlandzkie pieśni“ ze zbioru Adryana Valeriusa z r. 1626, na chór męski z orkiestrą: *a*) „Skarga,“ *b*) „Pieśń wojenna,“ *c*) „Góra Zoom,“ *d*) „Modlitwa dziękczynna.“ Artyści zaś naszej sceny, oprócz udziału w obrazach z żywych osób, układu p. Piotrowskiego, odegrają zabawną jednoaktówkę z francuskiego *Przysięga Horacego,* z p. Lubiczem w roli tytułowej. W sobotę na benefis ulubieńca naszej publiczności, p. Siemaszki, wznowioną będzie znakomita komedya Barierra *Fałszywi poczciwcy.* Teatr niezawodnie zapełni licznie publiczność, gdyż talent beneficyanta zasługuje na to, a w przedstawieniu biorą udział najcelniejsze siły naszego teatru.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Matejki, „Św. Cyryll i Metody;“ — Axentowicza, „Hucułka;“ — Makarewicza, Wilcze treny;“ — Janowskiego, „Portret mężczyzny;“ — Pochwalskiego, „Portret mężczyzny;“ — Romera, „W parku;“ — Römera: „Zaułek żydowski,“ „Oczekiwanie;“ — Stasiaka, „Resztki oddziału;“ — Holtza, „Figura z gipsu;“ — Zagórskiej Wandy, „Ks. Sanguszko,“ popiersie z terrakotty.

Redakcya „Biblioteki Warszawskiej“ ogłasza ponownie zadanie konkursowe p. t.: „Obraz historyi literatury polskiej w w. XVII,“ podając zarazem obszerniejszą dyspozycyę treści tegoż zadania.

Pierwszeństwo do nagrody otrzyma to dzieło, które prócz nowych rezultatów odznaczać się będzie dokładnością zbadania najważniejszych faktów

historyczno-literackich, niemniej powagą i spokojem w ujęciu przedmiotu, tudzież doskonałością formy zewnętrznej, przez co rozumie się czystość i poprawność języka, potoczystość i jasność stylu, tudzież czytelniczą dostępność.

Nagroda konkursowa wynosi rubli 1000 (wyraźnie rubli tysiąc).

Termin składania prac w redakcyi *Biblioteki Warszawskiej* (Nowy Swiat nr. 41) oznacza się na dzień 1 marca 1889.

Autorowie raczą nadsyłać prace swoe, opatrzone godłem dowolnie obranem, które znajdować się także powinno wyraźnie wypisane na kopercie zapieczętowanej, a zawierającej wewnątrz imię i nazwisko autora ze wskazanem miejscem pobytu.

Rękopis nagrodzony pozostaje własnością autora, który obowiązany ogłosić go drukiem w ciągu roku po otrzymaniu nagrody. Gdyby zaś autor tego nie uczynił, redakcya *Biblioteki Warszawskiej* wydać może dzieło uwieńczone na swoją korzyść.

Koncert Terezyny Tua, wiolinistki, i v. Sandta, pianisty.

Od przeszłego roku, kiedy popisywała się u nas ta młodziutka artystka, uczyniła ona niepospolite postępy w każdym kierunku. Już wykonanie „koncertu Mendelssohna“ było najlepszym dowodem tego, szczególnie w pierwszej części, której całość i szczegóły prześlicznie wypadły. Pomnikowe to dzieło, jeden jedyny koncert na skrzypce, który napisał Mendelssohn, daje olbrzymie pole dla dzielnego skrzypka do popisania się ze wszystkiem, co umie. Trudności techniczne schodzą tu na drugi plan, gdy je mistrz pokonywa, bo niema ani jednej nuty, którąby dla samej techniki napisaną została. Nawet kadencya, ów moment wyswobodzenia się zpod danej formy, łączy się z całością tak dziwnie zgodnie, że słuchacz śledzi jej ruchy z naprężoną uwagą.

Iluż znakomitych wykonawców miał ten koncert, na ilu on programach co roku umieszczany, a przecież zdaje się, że jeszcze nie wszystkie piękności jego wyzyskano. Joachim obchodzi się z nim jak tytan, którego rękę stać na zakreślenie olbrzymich łuków. Gromady tonów rozsypuje on prawie z lekceważeniem bogacza, co nie pyta, ile cisnął złota. Sarasate olśniewa swoim tonem miękkim a śpiewnym, roztacza z lubością koronkową robotę i rozrzewnia kantyleną, — Sauret atakuje go zuchwale, unosi się i olśniewa brawurą, a mimo tak rozmaitego pojęcia, zachwyca to dzieło zawsze, i zdaje się, jakby każde światło było dla niego odpowiedniem.

To prawda — tylko byle światło, a nie świecidełka. Tua dojdzie zapewne do tej doskonałości, że w końcu opanuje to dzieło. — Część bowiem środkowa zanadto wypadła jeszcze wczoraj słodko, a raczej osłodzona wieloma drobnemi odcieniami, bez których najzupełniej może się obejść. W ostatniej części należy się wielka pochwała za tempo umiarkowane.

Pod względem technicznym wykonanie koncertu było świetnem. W części ostatniej figurki niektóre nie zupełnie wyszły, i sądzę, iż przyczyną tego jest pewna zmiana w sposobie traktowania *spiccata*. Szybkość się zwiększyła, ale dokładność straciła trochę na tej zmianie. I tak w dodanym nad program tańcu hiszpańskim Sarasata widać było, że artystka wzięła sobie za wzór grę tego mistrza. Nic przeciw temu powiedzieć nie można, chyba to, że u tego skrzypka tempo w niczem nie alteruje okrągłości tonu, a niektóre techniczne szczegóły są tak zadziwiające, że chcąc po nie sięgnąć, należy bardzo oględnie i wytrwale studyować.

W dalszym ciągu koncertu rozgrzewała artystka publiczność coraz to więcej, a mazurki Wieniawskiego i mazurek Zarzyckiego, jak również Serenada Sarasatą wykazały w dalszym ciągu świetne zalety gry tej znakomitej artystki. Publiczność po skończonym koncercie nie ruszyła się z miejsca, a za grzmiące oklaski dziękowała artystka licznemi dodatkami nad program.

Młody v. Sandt, pianista, wypełnił połowę programu wykonaniem kilku utworów. Przyzwyczajony do fortepianów o angielskiej mechanice, czuł on się do samego końca nie w swoim żywiole, bo musiał grać na fortepianie o mechanice wiedeńskiej i to wcale niekoncertowym — a to dlatego, że fortepian Blüthnera zatrzymano w drodze. Sądu wydać o tej grze nie można, ale to można z pewnością twierdzić, że pianista ten posiada już obecnie niejedną zaletę, a mianowicie równą a nawet wybitną technikę i skłonność do poważnej i głębszej gry. Sonata Beethovena op. 109 nie mogła zająć; najlepiej wypadła środkowa canzona w taranteli Liszta; za to nokturn Chopina był pretensyonalnie wykonany.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Bank krajowy.

Sprawozdanie za rok 1886 z czynności Banku krajowego, wydane w ciągu ostatnich dni, daje już na pierwszy rzut oka obraz pomyślnego rozwoju tej instytucyi, tak żywo obchodzącej kraj cały.

Istniejące dawniej stosunki z innemi zakładami finansowemi utrzymywał Bank krajowy i w roku ubiegłym, a nadto zawiązał świeże, mianowicie też z c. k. uprzyw. austryackim Zakładem dla handlu i przemysłu w Wiedniu, który objął zastępstwo Banku krajowego na giełdach pozakrajowych i zagranicznych, a wraz ze swemi filiami zajął się komisyjną sprzedażą emisyj Banku. Zbyt emisyj tych, wynoszących w roku 1886 złr. 5,822,450, był łatwy i ustalony. Kurs listów zastawnych Banku krajowego podniósł się w ubiegłym roku z 91½ na 97¾ do 98¾ %, a obligacyj komunalnych z 97 na 100 do 101. Cztery oddziały Banku krajowego, mianowicie oddział hipoteczny, komunalny, bankowy, interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi, funkcyonowały nadal i czynność ich rozwijała się pomyślnie.

Oddział hipoteczny miał do załatwienia w 1886 r. 1,283 podań, na łączną kwotę 20,987.180 złr.; Bank wydał promes pożyczkowych na 837 pożyczek w ogólnej sumie 13,370.300 złr. Ogółem udzielił dotąd Bank krajowy pożyczek hipotecznych 930, w łącznej sumie 8,710.500 złr., a mianowicie: 1) na dobra ziemskie 138 pożyczek, w ogólnej sumie 5.051.950 złr.; 2) na domy murowane w miastach, opłacających podatek domowo czynszowy, a do korzystania z kredytu rzeczowego przez Wydział krajowy dopuszczonych, 331 pożyczek wogólnej sumie 3,228.000 złr.; 3) na małą własność rolną przeważnie włościańską 461 pożyczek w ogólnej sumie 430,550 złr. Wypłatność rat przypadających Bankowi na procent i na umorzenie długu nie pozostawia dotychczas nic do życzenia; tytułem procentów zwłoki pobrał też Bank w ciągu roku tylko 1,251 złr. Procenta od dłużników hipotecznych pobiera Bank krajowy w tej samej wysokości, jakie opłaca posiadaczom listów zastawnych, przeto pozostaje na korzyść Banku jedynie pobierany dodatek na koszta administracyi. Rzeczony dodatek przyniósł w 1886 roku 17,495 złr. — Fundusz rezerwy specyalnej, formowanej przez Bank w Oddziale hipotecznym, doszedł w ciągu roku 1883 do sumy 22,429 złr.

Oddział komunalny udzielił w ubiegłym roku 25 pożyczek w obligacyach komunalnych w ogólnej sumie 150.800 złr. Z liczby 84 pożyczek tego oddziału udzielonych przez Bank w ciągu jego istnienia w ogólnej sumie 1,042.700 złr., przypada: 1) na powiaty 11 pożyczek w łącznej sumie 228,000 złr.; 2) na gminy miejskie 24 pożyczek w ogólnej sumie 671,900 złr.; 3) na gminy wiejskie 49 pożyczek w ogólnej sumie 142,800 złr. Przypadające Bankowi raty na procent i spłatę kapitału wpływały w oznaczonym terminie, lub wkrótce po terminie; do ściągnięcia pozostało tylko 8 rat na kapitał w kwocie 810 złr. i 714 złr. na procent. Zysk tego oddziału, powstający z procentów zwłoki i składki na koszta administracyi, wyniósł 2,155 złr. Fundusz rezerwy specyalnej wzrósł w ciągu 1886 roku o 21,721 złr. i wynosi obecnie 67,813 złr.

Oddział bankowy. Całkowity obrót ze wszystkich operacyj Banku w roku 1886 wyniósł 189.887,245 złr.; w okresie roku poprzedniego wynosił 129.874,903 złr., wzrósł przeto o 46·20%. Do skupu przedłożono weksli sztuk 8,548 na sumę ogólną 7.796,698 złr.; Bank eskontował 7,706 sztuk na sumę 7.269,440 złr. W porównaniu z r. 1885 zmniejszyła się liczba weksli o 7·64%, natomiast suma łączna pożyczek wzrosła o 239,935 złr., co czyni 3·18% Zysk brutto z eskontu weksli wynosi 99,414 złr. Weksli w terminie niewykupionych i zaprotestowanych lub zaskarżonych pozostało w dniu 31 grudnia 1885 r. 23 sztuk na kwotę 43,456 złr., z czego w r. 1886 ubyło 14 sztuk na kwotę 9,548 złr., przybyło zaś 23 sztuk na kwotę 26,582 złr., tak, że łącznie do bilansu za r. 1886 weszło 31 sztuk na kwotę 60,491 złr. Zaliczki na zastaw efektów, tak terminowe, jak i w rachunku bieżącym wykazały obrotu złr. 1.367,289 złr. Rachunek kapitałów obcych, składanych w celu ich oprocentowania, wykazuje wogóle: wpływ 4.198,262 złr., odbiór 3.843,021 złr. Lokacye kasy krajowej: wpływ 940,643 złr., odbiór 995,944 złr. Przy zamknięciu rocznych rachunków wynosiło saldo lokacyj na asygnaty, czeki i wkładki 1.268,987 złr., lokacye wierzycieli w rachunku bieżącym 1.028,929 złr., lokacye kasy krajowej 104,876 złr. Łącznie wynosiły 31 grudnia 1886 r. obce lokacye 2.402,793 złr.

Oddział interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi. Komitet cenzorów dopuścił do korzystania z kredytu wekslowego w Banku krajowym na 1886 r. 102 stowarzyszeń. W ciągu tegoż roku eskontował Bank 2,720 sztuk ich weksli na ogólną sumę 1.338.808 złr. Saldo tych weksli wynosiło 31 grudnia z. r. sztuk 441 na 203,974 złr. Wszystkie weksle od stowarzyszeń, płatne do końca r. 1886, zostały wykupione w terminie. W roku zeszłym ustanowił Bank krajowy jedno nowe zastępstwo; ogólna ich liczba wynosi obecnie 49. Zastępstwa nie są filiami Banku, zlecenia jego spełniają tylko w charakterze pełnomocników, ale działanie ich oddaje Bankowi znakomite usługi. Mianowicie zaś zastępstwo krakowskie rozwija wielką i pożyteczną działalność.

Czysty zysk z r. 1886 wynosi 48,235 złr. Nie jest on jednakże jedyną korzyścią Banku krajowego; wyższą bowiem i dla jego przyszłości donioślejszą upatrywać należy w powiększeniu kapitału zakładowego i rezerw bankowych. Kapitał zakładowy przewyższa obecnie sumę uposażenia, udzielonego Bankowi przez kraj, o 41,190 złr., rezerwy zaś wynoszą 122,925 złr., a bez wliczania kwoty 31,281 złr., będących własnością dłużników komunalnych, 91,644 złr. Majątek Banku powiększył się więc w ciągu trzech lat o 132,835 złr., co przedstawia wzrost o 13·28%.

Bilans Banku krajowego podamy później.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla weteranów z r. 1831 nadesłano ze sprzeczki wynikłych w Krzeszowicach 1 złr. 25 ct.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

Mianowanie sekretarza stanu na miejsce zmarłego kardynała Jacobiniego Ojciec Sty miał odroczyć aż do załatwienia ważnych spraw kościelno-politycznych, będących w toku. Urząd ten obejmie obecny nuncyusz w Madrycie Monsignor Rampola, który pragnie jeszcze czas jakiś pozostać na swej obecnej misyi dla ważnych okoliczności. Na prośbę króla portugalskiego, Ojciec Sty dozwolił kardynałowi Czackiemu przyjąć tytuł protektora tegoż królestwa przy Stolicy Sej.

Zajścia w Bułgaryi.

Ostatnie wypadki w Sylistryi i w Ruszczuku wykazały dowodnie, że agitacye rewolucyjne wywołali wychodźcy bułgarscy, przebywający w Rumunii. Rząd bułgarski udał się skutkiem tego do rządu rumuńskiego z przedstawieniem, aby możliwym dalszym agitacyom zaradził przez wydalenie z kraju pomienionych wychodźców, żądając zarazem wydania Benderewa i kilku innych wplątanych w ruch ostatni. Rząd rumuński wydania winnych odmówił, co do przebywających zaś w Rumunii wydał rozporządzenie, zostawiające im do woli: wyjechać do Rosyi, albo zamieszkać we wskazanych im miejscach północnej Rumunii i tych bez wiedzy i zezwolenia policyi miejscowej nie opuszczać.

Do berlińskiej *National Ztg* donoszą z Wiednia, że sułtan i Porta powinszowali rejencyi bułgarskiej szybkiego i energicznego stłumienia powstania, co podajemy na odpowiedzialność zacytowanego źródła.

O mobilizacyi rezerw wojska bułgarskiego była wprawdzie mowa w chwili, kiedy rozmyślano, czy czasem do stłumienia powstania środka tego nie wypadnie użyć. Dziś oczywiście nikt już o tem nie myśli.

Nie potwierdza się też wiadomość, że sobranie niebawem ma być zwołanem.

Nikiforow podpisał protokół, w którym cofa swą skargę o dokonanie na nim cielesnego sponiewierania.

Benderew i Gruew znajdowali się w chwili wybuchu powstania w Kalaraszu, po stronie wołoskiej, i oczekiwali tu skutku usiłowań tych, którzy się ruch wywołać zobowiązali.

Z Paryża donoszą do *Polit. Corr.* o okólniku rosyjskim, odzywającym się do mocarstw, ażeby starały się zapobiedz możliwym okrucieństwom rejencyi z powodu ostatnich wypadków. Okólnik ten doszedł rąk mocarstw już po wykonaniu wyroku sądu doraźnego w Ruszczuku.

Telegramy.

Wiedeń 10 marca (pryw.). Do *Tagblattu* donoszą z Bukaresztu: Sąd wojenny w Ruszczuku skazał z pomiędzy podoficerów czterech na 11 lat, czterech na 15 lat, trzech na 8 lat, tudzież 120 szeregowców na 3 lat do robót przymusowych. Kary te mają być jednak złagodzone przez naczelną komendę. Dalszych egzekucyj już nie będzie.

Bukareszt 10 marca. Do Ajencyi Havasa donoszą z Ruszczuku: Pułkownik Filow został na żądanie rosyjskie upoważniony do opuszczenia Bułgaryi. Sąd wojenny skazał wczoraj dwóch podoficerów na 5-letnie, pięciu na 8-letnie a pięciu na dożywotnie więzienie w fortecy. Inni żołnierze zostali ułaskawieni. Wyczekują tu na decyzyę majora Petrowa, który ma bezwarunkowe upoważnienie do zmieniania wyroków.

Zofia 10 marca. Krąży tu pogłoska, że partya Zankowa nie chce rokować z Riza bejem. Podług wiadomości, nadchodzących ze wszystkich miast bułgarskich, panuje wszędzie pokój.

Wiedeń 10 marca (pryw.). Do *N. Fr. Presse* donoszą z Zofii: Rząd bułgarski zamierza zwołać sobranie w Zofii w połowie maja (podług st. st.).

Zpomiędzy osób aresztowanych w ostatnich czasach znajduje się obecnie w tutejszym areszcie 19 osób cywilnych i 6 oficerów.

Wiedeń 10 marca (pryw.). Do *Tagblattu* Szepsa piszą z Bukaresztu: Z rosyjskich portów morza Czarnego nadchodzą wiadomości o znacznych przygotowaniach do przewozu wojsk. W Odessie koncentruje się flotyla parowa, która ma wziąć na pokład 15 ty korpus armii.

Wiedeń 10go marca (pryw.). *Fremdenblatt* oświadcza, iż doniesienie *Journal des Débats*, jakoby 10 oficerów austryackich, powołanych przez rząd bułgarski celem instrukcyi wojska, przybyć miało do Zofii, jest prostym wymysłem, który nie potrzebuje poważniejszego zaprzeczenia.

Londyn 10 marca. Większa część tutejszych dzienników porannych omawia stanowisko półurzędowych dzienników rosyjskich wobec ostatnich wypadków bułgarskich.

Times pisze: Jeśli pogróżki rosyjskie coś znaczą, stoją rządy europejskie wobec poważnej i zawikłanej kontrowersyi, której rezultat nie da się przewidzieć.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 10 marca. *Fremdenblatt* oświadcza, iż pogłoski, jakoby Arcyks. Rudolf wkrótce po powrocie z Berlina udać się miał do Londynu, są bezzasadne. Arcyks. Rudolf nie wybierze się w żadnym razie w podróż do Anglii przed połową czerwca.

Wiedeń 10 marca. Do *Fremdenblattu* donoszą z Pesztu: W sferach wiarogodnych zapewniają, że audyencye Edelsheima u Cesarza nie były w związku z osobistemi stosunkami Edelsheima. Przywrócenie Edelsheima do czynnej służby mogłoby nastąpić tylko na wypadek wojny.

Wiedeń 10 marca. *Wiener Allg. Ztg* notuje z wszelkiem zastrzeżeniem krążącą w Berlinie pogłoskę, jakoby cesarz Wilhelm w 90tą rocznicę swych urodzin powierzyć miał rejencyę następcy tronu. Dziennik ten dodaje, iż powyższa wiadomość nie pochodzi od żadnego z jego stałych korespondentów.

Wiedeń 10 marca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu: Utrzymują tu, że Anglia i Włochy poczynić miały Francyi przedstawienia z powodu rozpoczętej budowy portu wojennego w Bisercie (w Tunisie).

Wiedeń 10 marca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Bukaresztu: Rząd rosyjski postanowił zaprowadzić dla wszystkich pułków piechoty kartaczownice systemu Nordenfeldta.

Bruksela 10 marca. Zapewniają tu, że królestwo udadzą się w 90tą rocznicę urodzin cesarza Wilhelma do Berlina.

Belgrad 10 marca. (=) Nowomianowany austro-węgierski poseł przy dworze serbskim Hengelmüller złożył już wizytę powitalną prezesowi ministrów Garaszaninowi i ministrowi spraw zagranicznych Franassowiczowi.

Prócz Novakowicza otrzymał także minister skarbu Mijatowicz i były minister Piroczanac wielki krzyż perskiego orderu słońca i lwa.

Rzym 10 marca. (=) Kierownictwo papieskiego sekretaryatu stanu objął interymistycznie arcybiskup msgr. Mario Mocenni i sekretarz dla nadzwyczajnych spraw kościelnych msgr. Galimberti. Sekretarzem stanu będzie mianowany niewątpliwie obecny nuncyusz w Madrycie monsgr. Rampolla, który otrzyma w najbliższym czasie godność kardynała.

Telegramy biura koresp.

Zagrzeb 10 marca. (Z sejmu). W odpowiedzi na interpelacyę komunikuje szef sekcyi Klein rezultat dochodzeń Izby sądowej w sprawie zarzuconych Dawidowi Starcewiczowi faktów oszustwa.

Berlin 10 marca. Z parlamentu. Drugie czytanie przedłożenia wojskowego.

Przywódcy poszczególnych stronnictw przemawiają w duchu złożonych już w pierwszem czytaniu oświadczeń.

Frankenstein oświadcza, iż jego przyjaciele polityczni wstrzymają się od głosowania, ponieważ obstają przy swem dawnem niezmienionem stanowisku.

Reichensperger oświadcza, że część centrum będzie głosować za przedłożeniem wojskowem.

Następnie triennat Stauffenberga odrzucony został 222 przeciw 23 głosom; 88 posłów wstrzymało się od głosowania. Kilku Alzatczyków i Polacy nie byli w sali obecni. Oprócz Gerbera, który się wstrzymał od głosowania, socyalni demokraci głosowali przeciw.

Następnie przyjęty został § 1 przedłożenia wojskowego 223 przeciw 48 głosom. 83 posłów wstrzymało się od głosowania. Za paragrafem pierwszym głosowała cała prawica, narodowo-liberalni oraz 7 członków centrum. Reszta członków centrum wstrzymała się od głosowania. Przeciw paragrafowi pierwszemu przedłożenia wojskowego głosowali wolnomyślni, socyalni demokraci i Alzatczycy.

Paragraf drugi przedłożenia wojskowego przyjęty został 247 przeciw 20 głosom (83 posłów wstrzymało się od głosowania). Inne artykuły przyjęte zostały przez aklamacyę.

Berlin 10 marca. W najbliższych dniach uda się pod przewodnictwem kapitana Hülsena deputacya wojskowa z pułku gwardyi cesarza Aleksandra do Petersburga, aby się cesarzowi rosyjskiemu przedstawić w nowem uzbrojeniu.

Lesseps oświadczył sprawozdawcy *Börsen Ztg*, że niema żadnej misyi dyplomatycznej.

Bukareszt 10 marca. Królestwo udają się w dniu 18go b. m. do Berlina. Podróż tę uważają za pewną wskazówkę, iż niepokojące kwestye wstąpiły w fazę pokojową.

Kursa. Wiedeń 10 marca. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·65. — Renta austr. srebrna opod. 80·—. — Renta 4% złota austr. 109·15. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 95·90. — Akcye Banku Austr. Węg. 849 — Akcye kredytowe 280·—. — Londyn 128·20 — Napoleony 10·13—. — Dukaty 6·03. Marki 62·75. —— 5% Renta węg. papier. 86·25. 4% Renta węg. złota 97·55. — Losy prem. węg. 118·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·25. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·50. — Akcye Länderbanku 234·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 200·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 218·75. — Akcye kolei południowej 89·50. — Ruble 112·50. — Srebro —.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 10go marca. — Banknoty austryackie 159·—. — Krótki Wiedeń 159·—. — Banknoty ros 179·20. — 5% Listy zast. Polskie 56·30. — 4% Listy Likw. Polskie 52·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 79·75.— Akcye austr. kredytowe 460·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 10 marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	112 —	113 —
Marki niemieckie	62 60	63 25
Dukat ważny	6 —	6 10
20-to frankówka ważna	10 10	10 19
Imperyał ważny	10 45	10 55
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 —	78 75
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	104 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	101 75
4½% „ „	94 25	95 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	100 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 50	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
4½% „ „ „ „ „	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 25	101 75
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	98 25	99 50
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
5% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 50	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	101 —	102 —
8% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „ „	46 —	50 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 50	101 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	199 —	201 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	215 50	217 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	285 —	290 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	16 50	17 50
„ „ Stanisławowa	26 25	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 20	14 75
„ „ węgier. „ „	9 10	9 75
Wiedeń 9 marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	78 10	78 30
4⅖% „ srebrna	79 60	79 80
4% „ złota	108 85	109 —
4% „ węgierska złota	96 60	96 75
5% „ „ papier.	85 9	86 05
3²⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	125 50	126 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	132 25	132 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 40
„ „ 1864 „ 100 „	164 —	164 50
„ „ 1864 „ 50 „	163 —	164 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	103 50	104 50
Galicyjskie „ „	104 10	104 60
Morawskie „ „	107 25	—
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104	104 60
Węgierskie „ „	104 75	105 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 —	104 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 75	149 50
6% Renta węgierska złota	— —	—
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	112 —	113 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	104 —	104 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	239 —	240 —
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	276 20	276 60
„ Bank węgierski . 200 „	285 25	285 50
Depositen-Bank . 200 „	169 50	170 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	553 —	556 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	849 —	851 —
Unionbank . 100 „	206 —	206 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	149 —	150 —
Wied. Bankverein . 100 „	95 75	96 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	177 50	178 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	382 —	384 —
Elżbiety . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2355	2360
Franciszka Józefa . 200 „ „	— —	—
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	199 25	199 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	141 50	142 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	216 25	216 75
Nordwest austr. . 200 „ „	159 25	160 —
„ Lit. B. 200 „ „	148 75	149 25
Rudolfa . 200 „ „	180 50	181 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	174 —	174 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	241 20	241 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	89 25	89 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 75	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	162 75	163 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 50	159 —
„ Westb. . 200 „ „	160 —	161 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 —	126 50
4½% „ „ papier 50 lat	100 40	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	— —	101 —
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 —	99 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	96 30
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 25	100 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 25	100 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	93 40	94 —
4½% „ Banku krajo . 51½ l.	96 50	97 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ . 40 lat	98 50	99 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 50	101 80
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 25	102 75
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	102 60	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 60	98 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 60	99 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 50	98 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	106 —	107 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	— —	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 80	100 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	114 75	— —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	— —	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 —	99 25
„ Jarosław 300 „ „	97 75	98 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	98 60	99 10
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	80 —	80 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	87 60	88 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 30	105 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 30
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	89 75	90 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 —	97 3
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	198 —	198 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 —	155 —
„ „ . 200 złr. 5%	127 90	128 30
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	101 75	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	96 25	96 75
„ „ II Em. 200 „ „	95 75	96 25
„ Nordost . 300 „ „	96 20	96 60
„ „ złotem . 200 „ „	125 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	98 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 75	124 —
„ Węgierskie . „ 100	118 80	119 20
3% „ Tureckie . fr. 400	15 50	15 90

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	174 —	175 —
Clary . złr. 42	43 25	43 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	114 —
Insbrucku. „ 20	19 50	20 50
Keglewicha „ 10½	24 50	25 50
Krakowskie „ 20	16 90	17 40
Ofner (miasta Budy) „ 40	47 25	47 75
Palfy „ 42	42 50	43 50
Rudolfa „ 10	19 —	19 50
Salma „ 42	54 50	55 50
Salzburgskie „ 20	22 25	22 75
St. Genois „ 42	54 —	55 —
Stanisławowskie „ 20	26 25	27 25
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	137 50
4% „ „ 50	68 —	69 —
Waldsteina „ 20	34 25	35 25
Windischgrätza „ 20	42 —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	6 03	6 05
20 frankówki	10 14	10 15
Imperyały rosyjskie	10 46	10 50
Funty szterl. angielskie	12 78	12 83
Liry tureckie złote	11 47	11 50
Marki niemieckie za 100 marek	62 75	62 85
Rubel papierowy za 100	112 25	112 75
Lwów 8 marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 80	100 80
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 80	100 80
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 —	98 25
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 —	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	96 50

Warszawa 9 marca.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	94	50
kupon	—	108	—	—

(655-1-2)

Za duszę ś. p.

Julianny Młockiej

odprawiać się będą

Msze święte

w kościele OO. Franciszkanów,

w sobotę dnia 12go marca b. r.

o godz. 10 zrana.

Nauczycielka mogąca u dzielać na uk szkolnych, języka francuskiego, niemieckiego, gry na fortepianie i robót ręcznych, poszukuje miejsca. Adres: **A. M.** poste restante **Kraków.** (654-1-3)

Agronom z Prus,

w średnim wieku, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady od 1. kwietnia lub też od św. Jana; posiada najchlubniejsze polecenia. Oferty pod lit. **L. J.** poste restante **Kraków.** (657-1-7)

Wszech nauk lekarskich

Dr. Józef Kadyi

powróciwszy z Wiednia, osiadł

w Jaśle (653-1-3)

i mieszka w rynku nad apteką.

Ogrodnik artystyczny,

liczący 28 lat, dobrze obeznany z każdym działem ogrodnictwa, poszukuje pod skromnemi warunkami stałej posady. — Adres pod lit. **J. H.** Kunstgärtner in **Paskau, Mähren.** (656-1-3)

Apteki

w mieście obwodowem poszukuje się do wydzierżawienia za złożeniem wysokiej kaucyi. Łaskawe oferty pod lit. *P. L. 12* poste restante Dukla. (651-1-6)

Mieszkania

poszukuje się na jesień, składające się z 8 pokoi i stajni. Ktoby takie miał do wynajęcia — zechce przysłać zawiadomienie pod adresem **A. Z. 333** poste restante **Kraków,** Sukiennice. (658-1-2)

Pierwsza krakowska fabryka

sznurówek

w Rynku, dom pp. Epstein, II. p.,

poleca swoje wyborne wyroby, znane z eleganckiego, wygodnego kroju i trwałości na każdy wzrost odpowiednie, a podług ostatniej mody kaftaniczków zastosowane. Ceny stałe od złr. 2 do 25. (542-2-4)

Offene STELLEN aller Branchen enthält in **grosser Anzahl jede Nro d. „Allg. Stellen Anzeigers"** für Oesterr.-Ungarn u. Deutschland.

Erscheint j. **Dienstag** u. **Freitag** in Wien, III., Ungargasse Nr. 22. (612 2-4)

Abonn monatl 8 Nro fl. 1 kr. 20. Einzelne Nro **15 kr.** Gratis-Aufnahme offener Stellen.

Trawę miodową

(Holcus lanatus)

własnej produkcyi, świeżą i pewną sprzedaje **Zarząd dóbr Ubrzeż,** poczta **Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz dziesięciu korcy, jedenasty dodaje się bezpłatnie.

Również sprzedaje

konicz czerwony czysty, bez kanianki, po 46 złr za 100 kilo wraz z workiem — i **konicz szwedzki** po 36 złr. za 100 kilo wraz z workiem.

Uprasza się wprost adresować, gdyż **zarząd nie utrzymuje składów.** (427 6-15)

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw śluzotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.** ☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu, I., Lobkowitzplatz 1.** (48-334)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Stary dom bankowy poszukuje **dla sprzedaży losów** zastępców we wszystkich większych miejscach w Galicyi i Bukowinie.

☞ Przy ożywionym stosunku handlowym w danym razie stała pensya.

Oferty przyjmuje p. *Wilhelm Hackenberg* w Bernie moraw. (547 2-3)

OGŁOSZENIE.

Nr. 207. (590-2-3)

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania i dostawy sprzętów dla nowego gmachu uniwersyteckiego w Krakowie — odbędzie się w dniu **24 marca 1887 r.** o godzinie 12 w południe, w kancelaryi Senatu akademickiego przy ul. Grodzkiej, licytacya za pomocą ofert pisemnych.

Warunki przedsiębiorstwa i rysunki mogą być przejrzane począwszy od dnia 10 marca 1887 r. w kancelaryi uniwersyteckiej, w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 7 marca 1887 r.

Stanisław Tarnowski,
Rektor Uniw. Jag.



OBWIESZCZENIE.

Nr. 1696. [589-2-3]

Dnia **18go marca 1887 r. i następnych** odbędzie się w mieście **Tarnowie** (w Galicyi), stacyi kolejowej **pierwszy główny jarmark na konie** — odznaczający się doborem koni poprawnej rasy.

Tarnów, dnia 28 lutego 1887 r.

Burmistrz.

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnia** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć **w handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (109-46)

☞ **16-letnia sława!** ☜

Przez lekarzy wypróbowany oraz za najlepszy uznany środek leczniczy dla

cierpiących na płuca,

blednicę, niedokrewność, chorobę angielską, zołzy i rekonwalescentów jest wyrabiany przez aptekarza **Herbabnego** w Wiedniu

SYRUP WAPIENNO-ŻELAZISTY

z podfosforanu wapna, ☞ którego nie należy zamieniać z naśladowaniami pod tąsamą lub podobną nazwą! ☜ Cena flaszki z objaśnieniem Dra Schweizera złr. 1·25, pocztą 20 ct. więcej za opakowanie. (Połówek niema).

Ostrzeżenie i wyjaśnienie!

☞ Żywy popyt o mój syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna spowodował spekulacyę i chęć zysku do puszczenia w obieg naśladowań i oznaczyć je tąsamą nazwą albo przynajmniej główremi słowami wapno i żelazo. Przytem owi fabrykanci tych wyrobów wychwalają je jako oryginalne, a chociaż niedawno dopiero istnieją, przypisują im 20-letnie wypróbowanie. Celem uchronienia publiczności od pomyłek zwracam uwagę, że ja pierwszy przed 16 laty wytworzyłem i puściłem w obieg syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna i że wszelkie inne tąsamą lub podobną nazwę noszące wyroby są z pewnością naśladowaniami mojego rzeczywiście 16 lat wypróbowanego syropu wapienno-żelazistego. Mają one tylko na oku wyzyskanie mojego pomysłu i wynalazku i dobrej sławy, że tylko mój syrup wapienno-żelazisty jest oryginalnym wyrobem, który dobre skutki rzeczywiście posiada i jedynie zjednał sobie ogólne uznanie lekarzy i publiczności. Ponieważ jednak skutki takich naśladowań są zupełnie inne od skutków mojego prawdziwego wypróbowanego syropu wapienno-żelazistego z podfosforanu wapna, a w wielu wypadkach po używaniu takich wyrobów okazały się nawet bardzo szkodliwe następstwa, przeto ostrzegam przed ich zakupnem proszę zawsze wyraźnie żądać: „Herbabnego syrup wapienno-żelazisty", uważać na obok wydrukowany na każdej flaszce znak ochronny i pod żadnym pozorem nie dać się namówić do zakupna naśladowań.

SCHUTZ-MARKE — OESTERR. UNGARN — DEUTSCHES REICH — JULIUS HERBABNY WIEN.

Central. skład rozsyłk. dla prowincyi: w Wiedniu: apteka zur „Barmherzigkeit" J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt. i W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem", P. Mikolasch apt., J. Wiewiórski apt., H. Blumenfeld apt., A. Sklepiński i J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A. Fuchs i R. Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński apt.; w BRODACH M. Reder; w CZERNIOWCACH Golichowski, Dr. J. Barber, W. v. Alth; w DORNA WATRA F. Fritsch; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L. Grzymała, Wisłocki; w JAŚLE R. Palch; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI E. Stenzel, J. Sidorowicz; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH P. Rossigno, A. Decani; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI W. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, J. Macura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz; w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec apt. (390-2-6)

Kredka i Paleta ARTURA GROTTGERA

NOWE WYDANIE

dotąd nie repredukowanych akwarel, olejnych obrazów i rysunków, wyszło w liczbie 14-tu fotodrukowanych kartonów, nakładem **E. Trzemeskiego we Lwowie** i jest do nabycia u tegoż po cenie 10 złr. wraz z okładką papierową.

Format wydania 31—46½ centim. (596-2-3)

Spis reprodukcyj: 1) Walka. 2) Pojednanie. 3) W drodze na Sybir. 4) Studyum. 5) Sen. 6) Epizod z powstania. 7) Pogoń w Kaukazie. 8) Pod Małogoszczą. 9) Ciosanie krzyża. 10) Pogoń w Kaukazie II. 11) Utarczka z Szwedami. 12) Szkółka 13) Maryasz [Mariaż]. 14) Pochód na Sybir.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się za nadesłaniem należytości, przekazem lub zaliczką pocztową. Za opakowanie i opłatę pocztową policza się 65 cent.

Główna sprzedaż w księgarni Gebethnera i Spółki w Krakowie.

Sprawozdanie
Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie

Stowarzyszenia zarejestr. z odpowiedzialnością ograniczoną,

za rok 1886.

Rachunek strat i zysków.

Winien		Ma	
Procenta	złr. 9227 c. 67	Procenta od wkładek za rok 1886	złr. 3823 c. 30
Wpisowe i zwrot za druki	„ 220 „ 42	Procenta pobrane na r. 1887	„ 1380 „ 78
		Koszta administracyi	„ 1922 „ 99
		Amortyzacya inwentarza	„ 73 „ 90
		Zysk w roku 1886	„ 2247 „ 12
	Złr. 9448 c. 09		Złr. 9448 c. 09

Bilans zamknięcia.

Winien		Ma	
Udziały członków	złr. 10595 c. —	Pożyczki na skrypta, weksle i zastawy	złr. 88744 c. 72
Fundusz rezerwowy	„ 5299 „ 44	Procenta zaległe	„ 4452 „ 97
Wkładki oszczędności	„ 78348 „ 13	Awans na koszta sądowe	„ 1498 „ 73
Procenta pobrane na r. 1887	„ 1380 „ 78	Wartość inwentarza	„ 665 „ 07
Dywidenda od udziałów za r. 1886 od złr. 9460 6%	„ 567 „ 60	Gotówka w kasie w dniu 31 grudnia 1886 r.	„ 1289 „ 46
Fundusz Rady Nadzorczej	„ 460 „ —		
	Złr. 96650 c. 95		Złr. 96650 c. 95

Chrzanów, d. 5 marca 1887 r. (592)

J. Janowski, dyrektor-kasyer. *J. Walkowski,* dyrektor.

WINO ZAWIERAJĄCE PEPTON
CHAPOTEAUT
APTEKARZA W PARYŻU

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (558 1-9)

Odczyty i ćwiczenia
z nauk rolniczych na królewskim uniwersytecie w Wrocławiu,

w LETNIEM PÓŁROCZU 1866 r.

Półrocze rozpoczyna się dnia 16go kwietnia 1887 r.

Podpisany udziela chętnie na zapytania, dotyczące tych nauk, bliższych objaśnień, szczególnie przez bezpłatne przysłanie nietylko odpowiednio wydrukowanego wyciągu z właśnie wyszłego świeżo spisu wykładów w uniwersytecie, lecz także małej broszurki, która omawia najistotniejsze stosunki zakładu rolniczego na król. uniwersytecie.

Wrocław, w lutym 1887 r. (621)

Dr. W. v. Funke,
zwyczajny profesor i dyrektor zakładu rolniczego w uniwersytecie.

Konwersyę

wylosowanych 5% listów zast. Gal. Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego płatnych 30 czerwca 1887 r., jakoteż i niewylosowanych, na 4½% listy zastawne tegoż Towarzystwa z dopłatą 75 ct. na 100, uskuteczniają bez wszelkiej prowizyi, oraz kupują i sprzedają pod najkorzystniejszemi warunkami wszelkie papiery wartościowe

BLAU i EPSTEIN,

dom bankowy w Krakowie, Rynek gł. L. 12. (441-5-6)

Zlecenia z prowincyi wykonywa się bezzwłocznie.

„Hotel goldener Pfau"

w Wiedniu, II., Taborstrasse Nr. 10 **w Wiedniu.**

Pokoje od 70 cnt. zwyż. (520 3-8)

Antoni Lutz, właściciel hotelu.

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (551-2-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa

2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.
3·55 w nocy do Zagórza. Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu, 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa

11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (181 82-)
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Erazm Rościszewski

zamieszkał w Bochni

w Górnym Rynku. (519-5-5)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne, na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. — **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bez płatnie. — Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [399-8 30]

Fabryka M. Dornwalda

w Przemyślu

urządza gorzelnie do przerobu buraków na okowitę, podług systemu przyjętego w gorzelni Jurkowskiej. (540-3-3)

W nowo odrestaurowanym, w środku ruchu i miasta położonym przy ulicy Długiej w Warszawie

hotelu Polskim

składającym się ze 120 z komfortem i wygodą umeblowanych numerów, w którym znajduje się ogródek kwiatowy i spacerowy dla gości a łączny z restauracyą, biblioteka bezpłatna i wiele innych czasowi odpowiednich dogodności, z którychto powodów hotel ten szczyci się liczną klientelą, **jest do wydzierżawienia** pod bardzo korzystnemi warunkami, z małym czynszem dzierżawnym, każdego czasu **restauracya hotelowa.** (588 3-9)

Specyalista tego fachu, umiejący zadowolić gości, mieć będzie pierwszeństwo i możliwie dogodne warunki. Zgłosić się do **administracyi hotelu Polskiego, w Warszawie, ul. Długa.**

DOM

w Krakowie przy ulicy Garbarskiej, frontem do plant położony, zupełnie odnowiony, jednopiętrowy, jest z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższej wiadomości udzieli **adwokat Dr. Hajdukiewicz** (ul. Sławkowska Nr. 10). (536-3-3)

Sadzonki i nasiona leśne pewnej kiełkowatości, przesyła za zaliczką na łaskawe zamówienia **Leśnictwo Zassów p. Czarną.**

Nasiona:			Sadzonki:			
sosna	złr. 1·30	za 1 funt	sosna	1-let.	złr. —·60	za 1000 sztuk
świerk	„ —·45		„	2 „	„ 1·—	
modrzew	„ —·65		świerk	1 „	„ —·80	
akacya	„ —·25		„	2 „	„ 1·60	
olszyna	„ —·45		modrzew	1 „	„ 1·—	
krategus	„ —·20		akacya	1 „	„ 3·—	
			dębina	1 „	„ 6·—	
			olszyna	3 „	„ 4·—	
			brzoza	3 „	„ 5·—	

(514-4-9)

Dwie korzystne dzierżawy.

Bliższych szczegółów udziela **zarząd dóbr w Malawie** poczta **Rzeszów.** (492 8-10)

Patent [388 22-]

L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny



poleca

Aleks. Herzog, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 6.

Katalogi darmo i opłatnie.



Podagra, Reumatyzm Piasek w Urynie

NIE MOGĄ BYĆ WYLECZONE BEZ UŻYCIA **LITHINY**

Sól produktu chemicznego zwanego LITHINĄ w ziarnkach musujących w wodzie, przygotowana przez P. Ch. **Le Perdriel** w Paryżu, zażyta w małej dozie usuwa natychmiast złogi żwirowe w moczu czyli urinian, który właśnie jest prostą przyczyną wyżej wymienionych słabości. Leczenie Solą Lithiny przyjmowanej w dozach wskazanych w prospektach, zastępuje w tych słabościach z pomyślniejszym i zupełnym skutkiem użycie wód mineralnych.

We Lwowie, w aptekach PP: MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO; w Krakowie, PP: WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.

[142-15-52]

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (103-203-)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Zgłoszenie do WP. Obywateli ziem.

Mężczyzna z wykształceniem, kawaler, zamiłowany bardzo w gospodarstwie i mający niejaką praktykę, najszczerszych chęci pracy i najuczciwszego sposobu myślenia, zostaje bez środków do życia i szuka skromnego pomieszczenia przy większem gospodarstwie. Adres: **Kraków, poste restante: „Poszukującemu pracy" (A. Z.).** (642-2-2)

OGRODNICZKA FRÖBLOWSKA.

Panna władająca językiem polskim i niemieckim, która była kierowniczką szkółki Fröblowskiej, poszukuje stósownej posady jako ogrodniczka Fröblowska do dzieci od 2 do 8 lat od 1. kwietnia lub 15. maja. Łask. oferty pod lit. *S. F. 21.* Post Dobrau Pr. Schlesien. (545-2-3)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (112-15-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Pomieszkanie

składające się z 5ciu pokoi, przedpokoju i kuchni, na pierwszem piętrze, z widokiem na planty i na plac Szczepański, pod Nr. 3 — **jest do wynajęcia od 1 kwietnia.** (644-2-3)

Słynny od wieków **DOBCZYCKI**

kamień piaskowy

najodpowiedniejszy na kolumny, cokoły, stopnie, do budowli wodnych itd., dostarcza *Franciszek Gibas* w Dobczycach. (543-2-2)

Ogłoszenie konkursu.

Zwierzchność gminna **Jordanów** ogłasza konkurs na posadę **lekarza miejskiego** z roczną płacą 300 złr. w. a. Termin do wniesienia należycie udokumentowanych podań do 31go marca 1887 r. Odnośne warunki można każdego czasu w kancelaryi miejskiej przejrzeć. Posada ta jest do obsadzenia od 15 kwietnia 1887 r. (597 2 2)

Jordanów, w lutym 1887 r.

Burmistrz: *Kalczyński.*

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief,* otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (184-228-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Praktykant

znajdzie pomieszczenie za odpowiedniem wynagrodzeniem w aptece pod „Nadzieją" w Rzeszowie. (602 2-5)

Nasiona

buraków pastewnych we wszystkich gatunkach, marchwi pastewnej olbrzymiej, kukurudzy amerykańskiej „koński ząb" — oraz nasiona ogrodowe i warzywne, wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca **handel** (585-2-10)

Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Wysadki chmielowe

rozsyła firma

L. Löbl w Zateczu (Saaz)

z najlepszych pól, dobrze asortowane, tysiąc z opakowaniem 8 złr. 50 cent. [573-2-3]

O wczesne zamówienie uprasza.

ELIXIR COCA Pa J. BAIN

jest jednym z najsilniejszych środków przywracających wyczerpane siły po długich słabościach i nadużyciach wszelkiego rodzaju. Toniczny i pożywny przywraca szybko i cudownie funkcye zwątlonych organizmów —

WINO COCA Pa J. BAIN

jest specyalnie zastósowae dla Kobiet i dzieci w leczeniu *bladaczki, trudnego i mozolnego, trawienia, anemii,* etc.

BAIN Bracia i FOURNIER

w *Paryżu,* **43, ulica Amsterdam** i w głównych aptekach.

[140-16-24]

FABRYKA WYROBÓW ŻELAZNYCH
T. Bredta w Ottynii

dostarcza maszyn do rąbania i rznięcia drzewa opałowego, według najnowszego systemu, **z wielkiem wykonaniem.** (586-3-5)